Rok XIII. Nr. 254 (3855) | Wilno, Środa 16 Września 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Cała Polska z entuzjazmem wita powracające z manewrów wojsko

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, (Pat). Dziś stolica uroczyście powitała powracające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego.

Wzdłuż ulic, któremi maszerowały powracające oddziały utworzyły się szpalery złożone z harcerzy, harcerek, przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej. Chodniki zaległa tłumnie publiczność. Na domach powiewają flagi państwowe.

U wylotu ul. Grochowskiej ustawiono bramę tryumfalną pięknie przybraną kwieciem i zielenią. Wokoł niej morze głów ludzkich. Wszyscy trzymają kwiaty. Przed godz. 12 słychać z daleka okrzyki „idą" — w tym momencie zrywa się powszechny entuzjazm, w którym przoduje młodzież szkolna i dziatwa. Okrzyki „niech żyje armja", „niech żyje polski żołnierz" nie ustają ani na chwilę. Przez bramę tryumfalną na Grochowskiej wkraczają do stolicy zwarte oddziały piechoty w mundurach polowych.

Z twarzy żołnierzy ogorzałych od słońca i wiatru padają wesołe spojrzenia — a uśmiech, którym dziękują za powitanie, nie schodzi z żołnierskiego oblicza.

Przy dźwiękach marszów, granych przez orkiestry przed godz. 13 nadciągają oddziały wojskowe, ustawiając się w kilku rzędach na pl. Józefa Piłsudskiego i ul. Królewskiej.

Wokół placu na chodnikach tłumy publiczności — która i tu nie szczędzi okrzyków i kwiatów, któremi darzy żołnierzy.

O godz. 14 przybył na plac dowódca O. K. gen. Trojanowski w towarzystwie ks. biskupa Gawliny, wojewody Jaroszewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego i wicewojewody Jurgielewicza i dokonał przeglądu oddziałów wojskowych przy dźwiękach marsza generalskiego. Następnie ze specjalnie urządzonej trybuny wygłosił do żołnierzy przemówienie prezydent Starzyński, wzywając w zakończeniu zgromadzonych do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: „żołnierz polski niech żyje". Okrzyk ten został z entuzjazmem podchwycony przez publiczność.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta dowódca całości płk. Trzaska Durski w otoczeniu **dowódców i oficerów** poszczególnych pułków i oddziałów podziękował Warszawie za zgotowanie tak gorącego i serdecznego przyjęcia, po czem wzniósł okrzyk „niech żyje Warszawa". Zgromadzone na placu wojsko chórem okrzyk ten trzykrotnie powtórzyło.

Z tłumu wystąpiły dziewczęta, obdarowując wojsko kwiatami.

Po zakończeniu oficjalnej części przyjęcia ze specjalnie przygotowanych samochodów rozdano żołnierzom paczki żywnościowe i butelki z piwem. Posiłek ten spożyły oddziały wojskowe przy dźwiękach orkiestry i produkcjach tanecznych, wykonanych przez zespoły miejskiego wydziału oświaty i kultury.

Następnie poszczególne pułki udały się do swych koszar.

W POZNANIU.

POZNAŃ, (Pat). W dniu dzisiejszym stolica Wielkopolski witała niezwykle entuzjastycznie powracające z ćwiczeń oddziały wojskowe, stacjonowane w Poznaniu. Ulice, wzdłuż których maszerowały oddziały wojskowe, przybrane zostały flagami o barwach narodowych. Na ulice wyległy wielotysięczne tłumy mieszkańców, którzy witając wojska, obrzucały je kwiatami, wznosząc okrzyki na cześć armji i jej wodza.

W CAŁYM KRAJU.

Nadchodzą dalsze wiadomości z Częstochowy, Katowic, Poznania, Łodzi, Piotrkowa i Radomia o serdecznem witaniu wojsk powracających z manewrów. Wszędzie ludność entuzjastycznie spotykała oddziały, obrzucając żołnierzy kwiatami i dekorując miasto flagami.

OBRADY NA ZAMKU

Gen. Rydz-Śmigły, gen. Składkowski, min. Kwiatkowski i min. Beck na łącznej audjencji u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 14 września po południu na łącznej audjencji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. dr. Sławoj Składkowskiego, p. wicepremjera in. Eugenjusza Kwiatkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Okręt angielski ostrzelany przez Chińczyków

HONG KONG, (Pat). Załoga kanonierki „Cicala" ostrzeliwana była przez Chińczyków, wskutek czego dwóch marynarzy brytyjskich zostało ranionych. Jeden Chińczyk został zabity. W związku z tym oczekują iż rząd brytyjski podejmie energiczne kroki u rządu chińskiego.

Dwaj 18-letni Arabi skazani na śmierć

JEROZOLIMA, (Pat). Dziś wydany został pierwszy wyrok sądu wyjątkowego powołanego do wydania wyroków w skróconym trybie postępowania za udział w akcji terorystycznej. Wyrokiem dzisiejszym skazano na karę śmierci 2-ch młodych 18 letnich Arabów, którzy brali udział w napadzie na wojsko brytyjskie niedaleko Nablus w dn. 17 sierpnia.

Austrjacki sekretarz stanu u Mussoliniego

RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych Ciano i austrjacki sekretarz stanu dr. Schmidt oraz ambasador Berger Waldenego odlecieli dziś rano samolotem do Forli. Odbędą oni rozmowę z Mussolinim, poczem wrócą do Rzymu.

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął w Rocca Delle Camminate sekretarza stanu Schmidta w obecności ministra spraw zagranicznych Ciano.

Samoloty konkursu turystycznego osiągnęły 4 etapy

KRAKÓW (Pat). 15 bm. o godzinie 8 rano nastąpił z lotniska krakowskiego start do 4 etapu w locie dookoła Polski. Maszyny startowały w odstępach 6 minutowych, w liczbie 30. Ostatnia maszyna wystartowała o godzinie 10.54.

Jak już donosiliśmy 14 bm. przyleciało do Krakowa do godzin wieczornych 29 maszyn 15 bm. rano przyleciała maszyna RWD 8, nr. konkursowy 18 z klubu lotniczego PWS. z Białej Podlaskiej.

LWÓW (Pat). Do godziny 20 wylądowały na lotnisku w Skniłowie 24 maszyny, spośród 30, które wystartowały dziś z Krakowa do etapu lwowskiego. Pilot Stachula z Aeroklubu Śląskiego przyleci jutro. Brakuje zatem 5 maszyn, które bądź to uszkodziły podwozia przy lądowaniu, bądź też lecą może jeszcze do Lwowa.

Start do następnego etapu Lwów — Stanisławów — Brzeżany — Lwów nastąpi 16 bm o godzinie 8.

Niemcy domagają się ścisłego określenia tematu konferencji państw lokarneńskich

BERLIN (Pat). Rząd Rzeszy powiadomiony został w ostatnich dniach za pośrednictwem swego charge d'affaires w Londynie, że Foreign Office sugeruje Niemcom wyrażenie zgody na przyśpieszenie konferencji mocarstw lokarneńskich. Prowizorycznym terminem zaproponowanym przez rząd angielski byłby dzień 19 październik. Inicjatywa brytyjska wywołała w niemieckich kołach politycznych ujemne wrażenie. Z Londynu donoszą, że już w trakcie rozmowy z podsekretarzem stanu Vansittartem w Londynie niemiecki charge d'affaires zaznaczył że zdaniem rządu berlińskiego ustalenie dokładnego terminu konferencji poprzedzić muszą szczegółowe pertraktacje między zainteresowanymi rządami w sprawie zakresu tych rokowań, porządku dziennego i miejsca.

W Berlinie podkreślają, że dotychczas nie uczyniono nic celem wyjaśnienia kwestji, która zdaniem rządu Rzeszy decydować będzie o ograniczeniu tematu konferencji do zagadnień bezpieczeństwa na zachodzie Europy i o wyeliminowaniu wszelkich wpływów sowieckich na jej przebieg. Stwierdzają tu z naciskiem, że dzień partyjny w Norymberdze wykazał jasno niedopuszczalność pośredniego nawet udziału Sowietów.

Jak się zdaje Niemcy pragnęły sprecyzowania zasadniczych decyzyj konferencji już podczas tych rokowań. Nowy ambasador niemiecki von Ribbentropp objąć ma swoje stanowisko w końcu tego miesiąca. Jemu prawdopodobnie przypadnie w udziale misja prowadzenia wstępnych rozmów dyplomatycznych. W tych okolicznościach trudno liczyć na rozpoczęcie konferencji lokarneńskiej przed listopadem.

Płonący Alkazar



Alcazar w Toledo, jeden z najpiękniejszych zabytków w Hiszpanji z XIII w., od wielu już tygodni jest oblegany przez wojska czerwone i mimo to nie został jeszcze zdobyty. Na ilustracji — spustoszenia, jakie poczyniły w Alcazarze pożary i bombardowanie.

Włochy wezmą udział w konferencji lokarneńskiej po przeprowadzeniu rozmów dyplomatycznych

LONDYN, (Pat). Włochy udzieliły dziś odpowiedzi na propozycję rządu brytyjskiego rozpoczęcia konferencji lokarneńskiej 19 października w Londynie. Ambasador Grandi odwiedził stałego podsekretarza stanu w Foreig Office sir Roberta Vansittarta i oświadczył mu, że rząd włoski uważa przesądzanie już dziś daty konferencji za przedwczesne.

Zdaniem Włoch należy najpierw wszcząć dyplomatyczne przygotowania do tej konferencji a następnie w drodze konsultacji pomiędzy rządami 5 zainteresowanych mocarstw ustalić datę konferencji.

„Ostateczna propozycja pokojowa" Hitlera

PARYŻ (Pat). Berlińscy korepondenci dzienników paryskich donoszą, że jakoby kanclerz Hitler po swych przemówieniach norymberskich zamierzał wystąpić w najbliższym czasie pod adresem Francji z nową „ostateczną propozycją pokojowej współpracy".

Korespondent „Paris Midi" przypuszcza, że ze względu na szybki rozwój wydarzeń międzynarodowych, a przedewszystkiem ze względu na konferencję pięciu mocarstw lokarneńskich w Londynie, kanclerz Hitler nie będzie dłużej zwlekał z tą inicjatywą.

Ani pro, ani contra Sowietom

BRATYSŁAWA, (Pat). W kołach jugosłowiańskich podkreślają, że premjer Stojadinowicz zamierza podtrzymać swoje negatywne stanowisko w sprawie uznania Sowietów, a jednocześnie nie brać udziału w ewentualnym bloku antysowieckim.

Społeczeństwo musi zdobyć się na wysiłek gospodarczy

Mowa wicepremjera Kwiatkowskiego

15 b. m. w Min. Skarbu rozpoczęła się konferencja informacyjna, którą zagail p. wicepremjer inż. Kwiatkowski następującem przemówieniem:

„W imieniu własnem i w imieniu moich kolegów p. ministrów resortów gospodarczych, dziękuję Sz. Panom za przyjęcie naszego zaproszenia i przybycie na konferencję, w której pragniemy omówić kilka zasadniczych tematów wiążących instytucje państwowe i prywatne życie gospodarcze w jedną organiczną całość.

Znajdujemy się obecnie w tak ważnym punkcie ewolucji gospodarczej ,iż zasłużylibyśmy na ostre potępienie przyszłości, gdybyśmy chcieli dziś toczyć spory małostkowe na temat kto, czem i w jakim stopniu przyczynił się do niewątpliwej poprawy ogólnego położenia ekonomicznego Polski.

Ustalmy fakt, sytuacja nasza jest nadal bardzo daleka od pomyślnej, nie mniej jednak cechuje ją wyraźne piętno poprawy i to poprawy dość wielostronnej.

Ale nie w tem leży istota rzeczy. Będziemy mogli wspólnie stwierdzić niewątpliwe objawy, tak dodatnie, iż przed pół rokiem nie mogły one mieć znamion realizmu. Dziś stały się faktem, ale zarazem na tle wydarzeń i na tle sytuacyj międzynarodowych i wewnętrznych, fakty te straciły nieco na swym ciężarze gatunkowym.

Gdy dawniej ewolucja gospodarcza pozytywna lub negatywna przekształcała się na długiej fali zjawisk i czasu, to współcześnie idziemy naprzód lub wstecz w postępach konjunktury naglemi skokami.

I dziś — wedle mojego rozumienia i odczucia sprawy, stoimy przed możliwością dokonania wyraźnego i mocnego skoku wzwyż. Sama sytuacja — polityczna i gospodarcza, zewnętrzna i wewnętrzna — wymaga od nas na przeciąg najbliższego — może nie zbyt długiego okresu — byśmy byli szczególnie mądrzy wewnętrznie silni, zrównoważeni, sharmonizowani i energiczni w działaniu.

Mamy szczególnie korzystne i pozytywne założenia i duże możliwości do wygrania. Niejedną z przeszkód rozwoju usunęła nam na chwilę sama sytuacja. Rolnictwo ogólnie się wzmacnia, a polskie rolnictwo ma szczególnie korzystne perspektywy. Konsumcja wewnętrzna i handel zewnętrzny mają dziś lepsze warunki rozwoju. Uświadomienie potrzeby rozbudowy przemysłu w Polsce pogłębiło się. Ze źródła kompetentnego i autentycznego przedstawiciele życia gospodarczego mogą dowiedzieć się, że nietylko dziś, ale i jutro ich pracy gospodarczej, pracy twórczej i społecznie wartościowej jest pewne i nie narażone na żadne wyskoki niedojrzałych, nieprzemyślanych, czy nieprzedyskutowanych publicznie decyzyj.

Podstawy stałości naszej waluty wzmacniają się coraz wyraźniej, rynek pieniężny powoli, ale systematycznie odbudowuje się, zjawia się inicjatywa prywatna w zakresie inwestycyj gospodarczych, zjawia się tu i ówdzie powrót do rentowności, a objawy te — o ile tylko nie mają cech niezdrowej spekulacji — rząd wita z zadowoleniem i z uznaniem.

Możnaby zdefinjować, iż pragniemy prowadzić politykę gospodarczą „zdrowego rozsądku“, politykę wzmacniającą siły gospodarcze narodu polskiego i, całego społeczeństwa, związanego z twórczą pracą ekonomiczną w państwie. Przeciwstawiamy się hasłu „jakoś to będzie“, przeciwstawiamy się wszelkim pomysłom, że drogą kuglarstwa można stworzyć jakieś wartości pozytywne i trwałe. Przeciwstawiamy się tendencjom rozrostu etatyzmu wszędzie tam, gdzie inicjatywa prywatna chce i może wypełniać niezbędne dla państwa funkcje ekonomiczne w sposób zgodny z wymogami nowoczesnego życia. Przeciwstawiamy się wreszcie wszelkiej anarchji i wszelkiej robocie destrukcyjnej zarówno gospodarczej jak i politycznej i wzywamy całe społeczeństwo do współdziałania w czynnej walce z sianiem zamętu w Polsce. Współdziałanie to musi być wyraźne i aktywne.

Byłoby objawem skrajnie pożałowania godnym, gdybyśmy w obecnej sytuacji otwierających się możliwości nie wykorzystali w całej pełni dla wzmocnienia ekonomicznego najszerszych warstw ludności w Polsce.

Jesteśmy rządem całej Rzplitej i pracujemy z najlepszą wolą i najwyższym, solidarnym wysiłkiem, by odrobić to wszystko, co stało się fatalnym wytworem długotrwałego kryzysu.

Pracujemy oczywiście nie w imię korzyści czy chwały jakiejś grupy ludzi, ale w imię zabezpieczenia przyszłości Polski. Możliwie najlepszej w tym niespokojnym i skłóconym świecie.

Żaden jednak rząd nie dokona cudu odrodzenia w środowisku biernem lub słabem.

Praca, energia, talent, uczciwość są podstawą rozwoju państw i społeczeństw.

Polska znalazła się obecnie w wyjątkowej sytuacji zezwalającej na znaczne poprawienie jej położenia gospodarczego, ale to założenie wymaga niezwykłej solidarności, wysiłku i trochę wiary we własne siły.

Solidarność wysiłku może i musi być oparta o świadomość celów polityki gospodarczej.

Ponieważ omawianie zasad teoretycznych często zaciemnia sprawę, przeto pragnę zilustrować linje naszych dążeń na konkretnych wynikach działalności dotychczasowej.

Stąd powstała myśl dzisiejszej konferencji informacyjnej i swobodnie dyskusyjnej.

Na pełniejszą syntezę przyjdzie niebawem czas w okresie sesji budżetowej.

Za pośrednictwem Panów apelujemy do wielu obywateli Rzpl., by w wytrwałym codziennym wysiłku gospodarczym mnożyli prawa indywidualne i zbiorowe Polski.

(Przebieg konferencji podajemy na str. 5)

Życzenia w stronę PATa

Są takie dwie instytucje, na które wjeżdża się zawsze, czy jest racja, czy nie. Temi instytucjami są magistrat i PAT. Mniejsza w tej chwili o magistrat, czy raczej wszystkie magistraty. Chodzi nam o PATa. Redakcje często lubią nań zwalać własne swe winy. Z drugiej jednak strony naprawdę PATowi można wiele zarzucić. Nie mówimy w tej chwili o stronie informacyjnej. Wspomnimy parę drobiazgów:

1. Pisaliśmy o napisach z nazwami w obcych językach. Otrzymujemy mapki niepolskie, a przecie dla instytucji jak PAT, doprawdy nie stanowiłoby większej trudności sprawienie sobie jakiegoś rysownika, któryby mógł dawać nam polskie nadpisy. Zresztą czasem dochodzi zbyt daleko. W którejś np. depeszy otrzymaliśmy nazwę Deugawa, która przecie „po naszemu“ nazywa się Dźwina.

2. Podpisy do serwisu kliszowego są często tak naiwne, że śmiać się można. Nie mówimy już o tem, że często zdarzają się nadpisy zgoła pokręcone. Nie sposób przecie kazać redaktorowi nocnemu sprawdzać każdą kliszę. Czasem są rzeczy widoczne, ale czasem trudno błąd odrazu wykryć. I gaffa gotowa.

3. Skolei styl. Och, ten pompatyczny, podniosły, wiecznie manifestujący styl depesz. Doprawdy, przecie styl ten przejada się bardzo prędko. Czy nie warto zarezerwować określenie do wypadków naprawdę doniosłych — wtedy będą one miały swój rezonans.

4. Wreszcie niewątpliwie życzeniem wszystkich czytelników powiększenie strony opisowej depesz. PAT podaje zawsze dokładnie kto kogo i w jakich uroczystościach witał. Zapewne, jest to bardzo miły zwyczaj grzecznościowy, ale to jeszcze nie wszystko. Przecie depesze PAT'a są dla wszystkich, dla tych, którzy nie wiedzą, kto jest burmistrzem, naczelnikiem wydziału, prezesem czy innym dostojnikiem gdzieś w Kołomyi czy nawet w Poznaniu. Oczywiście te szczegóły są nieraz ważne (choć prawie zawsze przesadzane). Oczywiście PAT nie może pisać feljetonów. Ale dwa, trzy jędrne i obrazowe, prawdziwie sugestywne zdania byłyby bardzo pożądane. Możnaby zaoszczędzić na słowach — superlatywach, tak niepotrzebnych, tak często szkodliwych.

A. G.

Śmierć zbiera hojne plony w Hiszpanji

52 POWSTAŃCÓW STRACONYCH NA PODSTAWIE WYROKU „TRYBUNAŁU LUDOWEGO“.

MADRYT (Pat). Oficjalnie donoszą o wykonaniu w Alicante 52 wyroków śmierci, wydanych przez „Trybunał Ludowy“ na powstańców, którzy 19 lipca usiłowali owładnąć miastem.

„Trybunał ludowy“ w Castellon skazał na śmierć kapitana Jose Deiamo Peris, który strzelał do milicjantów w chwili aresztowania.

TEROR W BARCELONIE.

HENDAYE (Pat). W Barcelonie wykonano wyrok „trybunału ludowego“ w procesie przeciwko oficerom artylerji górskiej. Rozstrzelano majora Unzue, kapitanów La torre i La Guardia oraz por. Santiago.

Teror opanowany częściowo w Barcelonie nadal szaleje na prowincji. W m. Terrasa, o 20 klm. od Barcelony znaleziono wczoraj trupy 11 osób, w tem 2 księży i 2 zakonników.

Groza piekła nad Bilbao

ST. JEAN DE LUZ (Pat). Z Bilbao donoszą że junta narodowa w Burgos ostrzega zamieszkałych w Bilbao cudzoziemców, by ewakuowali się, gdyż miasto będzie bombardowane.

Ze swej strony władze w Bilbao ostrzegają wszystkie okręty wojenne cudzoziemskie, znajdujące się w porcie na kotwicy, aby wydały odpowiednie zarządzenia, gdyż port będzie podminowany. Wczoraj popołudniu w porcie tym stały: krążownik niemiecki „Leipzig“, kontrtorpedowiec amerykański „Kane“ oraz kontrtorpedowce angielskie „Esk“ i „Escort“.

HENDAYE, (Pat). Według nadeszłych tu obecnie wiadomości w ubiegłym tygodniu doszło do buntu w garnizonie Bilbao. 400 żołnierzy, 200 milicjantów i 200 agentów policyjnych zbuntowało się w nocy z czwartku na piątek i usiłowało opuścić miasto aby połączyć się z wojskami powstańczymi. Plan ten jednak został zdradzony miejscowym władzom, które aresztowały wszystkich oficerów, podoficerów i doraźnie ich rozstrzelały.

Gmachy ministerstw w Madrycie zbombardowane

LA CAROGNA, (Pat). Tutejsza stacja radiowa podaje, że lotnicy wojsk nacjonalistycznych zbombardowali gmachy ministerstw wojny i spraw wewnętrznych w Madrycie.

Kwatera główna armji północnej komunikuje, że atak wojsk rządowych w okolicach Guadalajara został odparty.

W Asturji wojska rządowe otoczone zostały na bardzo ważnej pozycji strategicznej położonej na południe od Cuewas, skąd oddziały rządowe starały się przeszkodzić posuwaniu się powstańców Ostateczne zajęcie tej pozycji jest tylko kwestją godzin.

Radjo w Kordobie doniosło, że krążownik „Almirante Cervera“ opuścił San Sebastian z 500 milicjantami i żołnierzami oddziałów rządowych. W czasie ataku wojsk rządowych na Oviedo wojska nacjonalistyczne wzięły do niewoli jeńców i udaremniły atak.

Wojska nacjonalistyczne maszerujące na Toledo wydały wczoraj bitwę wojskom rządowym, które miały około 100 zabitych. W ciągu 72 godzin Madryt był bombardowany pięciokrotnie.

RZĄD PRZENOSI SIĘ DO VALENCJI?

Wedle doniesień ze źródeł powstańczych, rząd madrycki postanowił opuścić stolicę i przenieść się do Walencji.

Tylko w porozumieniu z rządem w Burgos...

Dumna odpowiedź obrońców Alkazaru

MADRYT (Pat). Na demarche ambasadora chilijskiego w sprawie wypuszczenia kobiet, dzieci i starców, dowódca załogi Alcazaru odpowiedział: jeżeli ambasador chilijski pragnie od nas czegoś, to powinien za pośrednictwem swego rządu nawiązać kontakt z naszym rządem w Burgos.

Wojska rządowe wznowiły bombardowanie

Furtka do ucieczki...

BERLIN, (Pat). Generał Mola udzielił korespondentowi niemieckiego biura informacyjnego w głównej kwaterze w Valladolid wywiadu, w którym stwierdził m. in., że wojska powstańcze przezwyciężyły obecnie wszystkie trudności pierwszych tygodni.

Nawiązując do przyszłych operacyj wojskowych, generał zaznacza, iż głównym celem jest nadal oczywiście zdobycie Madrytu, którego zajęcia spodziewa się za parę tygodni. Prawdopodobnie wojska powstańcze nie otoczą stolicy, jak poprzednio zamierzano, lecz pozostawią milicjantom rządowym wolną drogę do ucieczki na południo-wschód. Powstańcy przypuszczają, iż milicjanci rządowi, mając drogę wolną do ucieczki będą stawiać mniejszy opór oraz mają nadzieję, że w ten sposób stolica uniknie zniszczenia.

Spisek przeciwko przezydentowi Azana

MADRYT (Pat). Dzienniki donoszą o wykryciu spisku przeciwko prezydentowi Azana i kilku innym wyższym dygnitarzom, twierdzą, że spiskowcy nie przystąpili do wykonania spisku i że wielu z nich przebywa w więzieniu od chwili wybuchu powstania.

„Czystka“ w administracji i dyplomacji francuskiej

PARYŻ, (Pat). Premjer Blum odbył dziś z rana konferencję z ministrami: spraw zagranicznych Delbosem, wojny — Daladier, sprawiedliwości — Rucart i spraw wewnętrznych — Salangro. Rozmowa dotyczyła najbliższych zmian personalnych w administracji i dyplomacji, które mają być uchwalone przez radę ministrów we czwartek.

KTO WYGRAŁ?

zł. 100,000 — 163529.
Zł. 25000 — 128703.
zł. 10000 — 81418.
zł. 5000 — 81570; 88045.
zł. 2000 — 1071; 7497; 23906; 32353; 52113; 58517; 62836; 81664; 84787; 89091; 106911; 104766. 22580; 113753; 149807; 150906; 168045.
100000 zł. — 194977.
10000 — 78672.
5000 — 93625; 95227; 156555; 166312.
2000 zł. — 12656; 19098; 34839; 50001; 71794; 101774; 177637.

Szybowcem z Wilna do Lidy

W dniu 15 bm. w godzinach popołudniowych został wykonany pierwszy przelot żaglowy z Wilna do Lidy na szybowcu Aeroklubu Wileńskiego typu SG3/bis. Przelot ten, wynoszący 84 km. został wykonany przez mjr. pil. Franciszka Pytla.

Szybowiec ten został wyholowany nad Wilno i po 2 godzinach lotu nad Wilnem, po stwierdzeniu dobrych warunków termicznych, pilot zdecydował się na przelot. Lot odbywał się na wysokości 800 m. i trwał 1 godz. 25 min. Na kilkanaście kilometrów przed Lidą pilot utracił wysokość i znalazłszy się na wysokości około 150 m. szczęśliwie „złapał komin“, który go w krótkim czasie wyniósł na 1100 m. W czasie wznoszenia się towarzyszył pilotowi aż do podstawy Cumulusa myszołów, niezrażony zupełnie obecnością większego od siebie ptaka.

Przelot ten, jak również stale pojawiające się szybowce nad Wilnem, świadczą o dużych postępach, jakie Aeroklub Wileński osiągnął w dziedzinie szybownictwa.

Praca, pieniądz, surowce

Armja pracy. — Czy Niemcy mogą płacić? — Chemjo, na ratunek! — Elektryfikacja i westchnienie.

Ciągle się piłuje u nas zagadnienie bezrobocia. Także bezrobocia młodzieży. Brak jest jednak mocnych, decydujących posunięć. Ostatnio „Polska Zbrojna" znów nawraca do tej sprawy:

Warunki, w jakich od szeregu już lat wzrastają w Polsce wielotysięczne zastępy młodego pokolenia, wymagają podjęcia szerokiej i zdecydowanej akcji, zwalczającej bezrobocie wśród młodzieży chodzi tu o wytworzenie takich form walki z bezrobociem młodzieży, które wyrównałyby zarówno straty materjalne, jak i moralne, powstałe na tle bezrobocia.

Młodzież bezrobotna rozwija się i wzrasta bez żadnej opieki, bez żadnego kierunku wychowawczego. Wychowuje się sama. Jej szkołę życia stanowi ulica, cel życiowy — nieprzebierająca w środkach walka o byt. Brak pracy działa demoralizująco na każdego — jakież więc skutki w umysłowości i moralności kilkunastoletniego, zdolnego do pracy chłopca, wywołuje to niezawinione bezrobocie?

Między dniem ukończenia szkoły powszechnej, a dniem wcielenia do służby wojskowej — istnieje w życiu młodzieży bezrobotnej fatalna, niczem nie wypełniona luka. Racjonalne zapełnienie tej luki, to konieczność nie tylko społeczna, ale i państwowa. Nie wystarczy bowiem jak największą liczbę bezrobotnej młodzieży zatrudnić, dać jej te czy inne możliwości zarobkowania — należy ją również poddać tak pomyślanemu oddziaływaniu wychowawczemu, które odpowiadałoby potrzebom państwowym, które przysposobiłoby kadry zorganizowanych obywateli — kadry stanowiące gwarancję wewnętrznej spoistości i zewnętrznej potęgi Polski.

Tego rodzaju przygotowanie — oddziaływanie wychowawcze dać może młodzieży jedynie zatrudnienie zbiorowe, zwane popularnie służbą pracy, obejmującą prócz zbiorowego zatrudnienia — przysposobienie wojskowe, akcję wychowawczą, oświatową i szkolenie zawodowe.

Chodzi więc nietylko o akcję gospodarczą, lecz również (i przedewszystkiem) — wychowawczą. Dotychczasowe wysiłki robione w tym kierunku są niewystarczające. Pismo zapowiada decydujące posunięcia:

Dziś znajdujemy się w momencie zwrotnym. Okres przejściowy, w którym dokonana została reorganizacja dotychczasowych obozów pracy dobiega końca. Obozy te przejęte zostaną w najbliższym czasie przez specjalnie powołaną do tego celu instytucję, która pozostawać będzie pod nadzorem ministra spraw wojskowych. W ten sposób — po paroletnich próbach — następuje ostateczna krystalizacja idei obozów pracy. Służba pracy dla młodzieży staje się powoli faktem dokonanym — faktem o niezmiernej doniosłości społeczno-państwowej.

Projekt ten zaopatruje „Goniec Warszawski" następującą uwagą:

Trudno z informacji „Polski Zbrojnej" wywnioskować, czy wspomniane Obozy Pracy opierać się będą na dobrowolnym zaciągu, czy też na przymusowej rekrutacji. Naszem zdaniem jedyną racjonalną zasadą przy tworzeniu Obozów Pracy jest przymusowa rekrutacja, której podlegać powinna cała młodzież przed okresem służby wojskowej. Wtedy Obozy Pracy zamienią się w prawdziwe oddziały Armji Pracy, zdolne do podejmowania i rozwiązywania wielkich zagadnień gospodarczych, społecznych i wychowawczych.

* * *

Jak wiadomo 31 sierpnia br. został zawarty między Polską a Niemcami układ likwidacyjny, na mocy którego Niemcy swój dług kolejowy (przejazd przez terytorjum polskie do Prus Wschodnich) w sumie około 100 miljonów złotych mają spłacić towarami. Niemcy stoją na stanowisku, że płacić nie mogą. Z tego powodu „ABC" przeprowadza następujące obliczenia:

Niemcy nie udzielali Polsce żadnych pożyczek w obligacjach i listach. Dawali natomiast dość znaczne kredyty towarowe i bankowe. Kredyty bankowe w znacznej części wycofali. Tak np. banki polskie wykazują na dzień 31 grudnia 1935 roku na dobro Niemiec 45.1 milj. zł. Rachunek odwrotny wynosi 15.6 milj. złotych.

Cyfry nowsze dla działu przemysłowego przynosi nam artykuł wicepremjera Banku Gosp. Krajowego min. Kożuchowskiego, zamieszczony w „Ruchu prawniczym". P. Kożuchowski podaje materjał statystyczny pod koniec roku 1934. Wedle tego, niewątpliwie dobrego źródła, Niemcy posiadali w polskich spółkach akcyjnych 319 milj. zł. (19,8 proc). W roku 1929 — mieli tu Niemcy 341 milj. zł. Kapitał ten zatem pozostał bez większych zmian. Rozmieszczony on jest następująco: a) przemysł górniczo-hutniczy 208 milj. zł., b) elektrownie 50 milj. zł., c) przemysł metalowy 15 miljonów zł., transporty i komunikacja 12 milj. zł., przemysł chemiczny 10 milj. zł.

Bez poważniejszych zmian pozostały też kapitały niemieckie, zaangażowane w przemyśle śląskim oraz kapitały, uwięzione w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Jak wielkie są to sumy, świadczy ujawniony niedawno fakt, iż „Wspólnocie Interesów" pożyczyły banki niemieckie 80 milj. zł. Ten dział kredytów dla przemysłu „polsko-niemieckiego" w Polsce oceniamy na około 600 miljonów złotych.

Zatem Niemcy jeszcze dotąd posiadają w Polsce niewiele mniej, niż miljard złotych, sumę tę skoncentrowali głównie na Górnym Śląsku. W roku 1929 zobowiązania śląskich spółek akcyjnych i z ogr. odpowiedzialnością wobec wierzycieli niemieckich wynosiły 788 miljonów zł. Obecnie wynoszą niewiele mniej, około 600 miljonów zł.

Pisząc o kapitałach niemieckich w Polsce, mamy na myśli tylko kapitały, pochodzące z Rzeszy Niemieckiej. Majątku Niemców, obywateli państwa polskiego, nie liczymy.

— A więc — konkluduje dziennik:

Niemcy mają czem płacić. Ale płacić nie chcą.

* * *

Niemcy — jak wiadomo — cierpią na brak surowców. Prowadzą też intensywną pracę, by brak ten uzupełnić. Ciekawe informacje przynosi „Codzienna Gazeta Handlowa":

Podstawą przyszłej polityki gospodarczej Niemiec będzie plan 4-letni, który zarówno w nakreśleniu celów, jak zasadach stanowi ciąg dalszy pierwszego programu czteroletniego, który kończy się w dniu 31 stycznia 1937 roku. W ciągu nadchodzących czterech lat Niemcy — jak brzmią zapowiedzi programu tego — muszą się całkowicie uniezależnić od przywozu z zagranicy tych wszystkich surowców, które „mogą być wyrobione w kraju zdolnościami niemieckiemi, przy pomocy chemji i przemysłu maszynowego lub też przez przemysł kopalniany". Cel programu polega więc na tem, aby przyszła produkcja surowców była możliwie całkowita, jeśli chodzi o zapotrzebowanie tych surowców przez gospodarstwo niemieckie, aby w ten sposób uniezależnić się w tej decydującej dziedzinie od zagranicy.

Niemcy — mimo wysiłków — nie mogą zdobyć się na zupełne uniezależnienie się od zagranicy w wytworach produkcji rolnej. Import płodów rolnych jest dla nich konieczny. Ale tu powstaje pytanie czem Niemcy mają za ten import płacić.

Środki na sfinansowanie tego nieunikmonego i nie dającego się ominąć importu, mają powstać z oszczędności, ze zmniejszonego importu surowców, które będą produkowane sztucznie metodą syntetyczną.

Niemcy mają w tem duże doświadczenie:

Gospodarstwo i chemja niemiecka opracowały w ciągu ostatnich dwóch lat szereg projektów otrzymywania drogą sztuczną kilku z tych surowców, które są nieodzowne dla produkcji niemieckiej, a których brak na obszarze Niemiec. Produkowanie benzyny syntetycznej z węgla brunatnego zostało wypróbowane i częściowo pod względem praktycznym przeprowadzone. Wielki koncern chemiczny „I. G. Farben" osiągnął już w tej dziedzinie pewne sukcesy, a niemiecki przemysł węgla brunatnego na skutek ustawowych zarządzeń, dostarczył znacznych środków finansowych, niezbędnych dla opłacenia kosztów nowych zakładów przeróbki węgla brunatnego na benzynę. Wiadomo też o tem, że w Niemczech zdołano wyprodukować sztuczny kauczuk, czyli bunę. W dziedzinie włókienniczej poczynione zostały znaczne postępy przy wyrobie sztucznych włókien, jak Vistra, Wolstra, Cuprama i t. d.

Ale te wszystkie próby (a zwłaszcza dostosowanie do sztucznych surowców przemysłu) wymagają olbrzymich kapitałów.

Z doświadczeń dotychczasowych wiadomo, że Niemcy umieją sobie radzić z zagadnieniami finansowemi. Znane są jednak także trudności, jakie w tej mierze powstały, a które oddawna domagały się pewnego odprężenia. Obecnie, niezależnie od trwających zbrojeń, powstanie kampanja na rzecz produkcji sztucznych surowców, którą w znacznej mierze finansować będzie zapewne państwo, wnikające coraz głębiej w dziedzinę gospodarstwa. W Niemczech państwo nie tylko prawie wyłącznie finansuje konjunkturę, ale zamosi się na to, że będzie stopniowo finansowało całe gospodarstwo. Jest jasne, że przemysł zostanie pociągnięty do nowych świadczeń, które zaczynają się obecnie poważnie mnożyć. Przeprowadzone niedawno temu podwyższenie podatku od przedsiębiorstw, będących jednostkami prawnymi, zakreśliło nowy kierunek dla dalszych zarządzeń. Przemysł nie będzie pytany o to, czy takie lub owakie zarządzenie odpowiada mu, lub czy zdolny jest ponosić je, albowiem decydującem ma być wykonanie celów państwowo-politycznych.

Nie są to oczywiście wszystkie trudności — największe będą dotyczyły utrzymania cen wobec tego, że sztuczne surowce są droższe od naturalnych. A przecie Niemcom chodzi o utrzymanie (i powiększenie) swego eksportu.

Gospodarstwo niemieckie, jak widzimy, znajduje się obecnie na progu nowych i niełatwych zagadnień, których skutki nie mogą pozostać bez wpływu na życie gospodarcze innych krajów. Trzeba jednak pamiętać i uwzględnić, że Niemcy znajdują się niejako w gospodarczym stanie wojennym i że — wedle słów proklamacji kanclerza Hitlera, chodzi o „być albo nie być".

* * *

A teraz wróćmy spowrotem do Polski. „Gazeta Polska", pisząc o tak ważnym dla nas problemie elektryfikacyjnym, zaznacza:

Społecznej podejście do zagadnień elektryfikacyjnych pociąga za sobą konieczność ograniczenia się do mniejszych zysków, a nawet w pewnych okresach do zupełnego zrzeczenia się ich. Nadwyżka dochodów nad wydatkami winna być obracana na coraz głębsze i dalsze udostępnienie elektryczności słabym finansowo odbiorcom, a dopiero po zaspokojeniu tych potrzeb można pozostałość obrócić w zysk. Takie ujęcie roli społecznej zakładów elektrycznych — do czego predysponowane są z natury rzeczy elektrownie samorządowe lub państwowe — doprowadzić może do pięknych rezultatów, jak to wykazał przykład z rozbudową sieci Zeork'u (Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego), który mimo kryzysu gospodarczego i ciężkich warunków lokalnych potrafił w ciągu ostatnich kilku lat powiększyć kilkakrotnie swą sieć.

Zeork był dotychczas w Polsce poza kilku mniejszymi związkowymi samorządowymi, bodaj czy nie jedyną instytucją, która swe zadanie społeczne realizowała właściwie i która służyła celowej polityce gospodarczej Państwa.

Wzdychamy: Szylany, Szylany...

Wnt.

Powrót z manewrów garnizonu wileńskiego

Tegoroczne manewry garnizon wileński odbywał w dalszej odległości od miasta, wobec czego pułki nie wracają o jednym czasie, lecz poszczególne bataljony piechoty i baterje artylerji przyjeżdżały w dniu 15 bm. pociągami co 2 godziny, od godz. 7 rano przeciągały przez miasto w polowych formacjach. Miasto było przybrane flagami narodowemi a na przechodzące oddziały ludność rzucała kwiaty. Wieczorem miasto było iluminowane.

W dniu 16 bm o godz. 17 powraca z ćwiczeń pułk ułanów. Przemaszeruje on od strony Lipówki ulicą Ostrobramską, Wielką, Zamkową i Mickiewicza.

—(::)—

Batorym do stolic północy

V.

Siedzimy na pokładzie, bo pogoda piękna i ciepła. Oglądamy fotografje i pocztówki, każdy ma sieczkę w głowie od zbyt szybkiego pędu zwiedzania. Zjadamy z czasem obiad z winem białem i czerwonem i serdeczną mową kap. Borkowskiego, meldując jak to będzie z tym Skageratem, który musimy przebyć jakoś właśnie w tych godzinach, kiedy na statku odbędzie się bal oficerski, zabawa pożegnalna, urządzana zwykle dla turystów przez kierowników Batorego? Panie, wzdychając, z niepokojem wędrują do fryzjera i do kajut, i niebawem strojne postacie przemykają się korytarzami.

Statek turkocze jak zasypiający kot swą rytmiczną piosenkę, wystukiwaną przez serce maszyn. Nieraz leżąc nad brzegiem morza i wpatrując się godzinami w tysiąckroć powtarzający się rytm fal, odczuwałam wyraźnie identyczność tego rytmu z biciem własnego serca i tętnem krwi w żyłach. Dlatego, że z morza jesteśmy, krewni (dalecy) drobnoustroju, komórki, ameby galaretowatej, obdarzonej niezbadaną wolą Najwyższego mądrością ewolucji. Dziś, po kilku dniach na statku, po zapoznaniu się, choć powierzchownie, z mądrością maszyn o tysiącach kół, trybów i kontaktów, uświadamiając sobie, że to wykwit mózgu ludzkiego niesie nas przez morskie odmęty — czuję znów nieśmiertelny rytm życia, pulsowanie funkcyj organicznych umysłu człowieka, który od łodzi drewnianych z przed lat przeszło tysiąca, doszedł, wydobył ze swego mózgu i duszy energję i mądrość zdolną tworzyć cuda mechaniki.

Patrzenie na morze, na ruch fal, na szumiącą, wodną drogę naszego statku, myślenie o takich różnych rzeczach nikomu niepotrzebnych, wreszcie, na chwilę, zapomnienie o interesach, kłopotach, wydrwigroszostwie i plugastwie nękających na lądzie jak trąd, to jest rozkaz, odpoczynek, odprężenie napiętych do ostatnich możliwości nerwów, wchłonięcie tylu pięknych wrażeń, jak pokarmu, by potem, w miesiącach pracy, często beznadziejnej i bezcelowej, wspominać i czerpać z tego małego, z trudem zdobytego skarbu chwil beztroski i wesela. Wszyscy mniej więcej to samo odczuwają, bo przez te kilka dni podróży widzi się tylko rozjaśnione, rozradowane twarze i obcy ludzie zagadują do siebie z uśmiechem „jaka piękna podróż"! „Jak tu dobrze".

Trzeba iść się przebierać, oderwawszy się od tych filozoficznych medytacyj i „chłonienia" wrażeń. Wszak czekają inne. Bal na statku! Ojej — kiedy właśnie zaczyna huśtać w znany sposób. Nie, do Ameryki bym się nie odważyła i tego Skageratu nie lubię, woda wije się w nim jak w garnku, a Batory tego nie lubi i traci swą potulną rozkoszność, podryguje w jakimś schimmi nie w takt, zatraca się harmonijny rytm z organizmem ludzkim, następuje skłócenie i... no wiadomo...

Tymczasem jakoś nic, trochę się w głowie kręci, ale salon tak lśni od świateł, znajomi tacy weseli i uprzejmi, szampan tak perli się w kieliszkach i budzi dawne wspomnienia hulaszczych czasów młodości. Piją na prawo i na lewo. Butelka kosztuje 12 zł. dobre wino francuskie i hiszpańskie po kilka. Stoliczki otoczone wieńcem dam bardzo strojnych, tualety albo pierwszorzędne na ślicznych postaciach rasowych kobiet, albo skromniutkie z tanich materjałów — zrównanie stanów i humorów. Wszyscy tańczą w kręgu salonu, ciasno. Im ciaśniej tem łatwiej utrzymać się na nogach. Jakieś świeże jak kwiaty panienki w sukienkach z jasnej tafty citron niebieskiej różowej, wirują bez przerwy, czarno ubrane starsze damy flirtują, piją i powolnemi ruchy posuwają się w krąg po salonie. Jakoś tańcząc nie czuć kołysania się statku — siedząc też nie, może dlatego, że tak gwarnie i szampańsko — ale ruszać się gdzieś w korytarze lepiej nie! Oficerowie zaczynają rozdawać przyniesione przez służbę ozdoby kotyljonowe, jakieś baloniki, czapki z papieru i t. p. zabawki, od serpentynu jest gęsto. Batory huśta... Północ — Kopenhaga od 9 rano. W nogach ma się bieganie po Oslo..., trzeba iść spać. Nie chce się, ale zmęczenie zmusza. Jeszcze te morele w białem winie... Oj kiedy tak kiwa... Rzucam się do ucieczki od tych rozkoszy. W przeraźliwie, lodowatych przeciągach, odbijając się o ściany korytarzy, błądzę dobrą chwilę aż dobijam szczęśliwie portu w kabinie 710, spotkawszy w wędrówce „blade twarze" obtłukujące się też o ściany i dążące ku im wiadomym celom.

Kopenhagę witamy szarawym i chłodnawym rankiem. Nie wiem, jak sobie dali rady ci co tańczyli do 4 godz. rano. Dużo osób postanawia zwiedzać na własną rękę. Ale proszę tu wybrać z kilkunastu objektów co warte, co się chce zobaczyć? Trzy zamki: Rosenborg—skarby i pamiątki domu królewskiego, jedne z najbogatszych w Europie, wspaniały Kronberg, obla-

Rozmaitości ze świata

ROZMOWY PRZY POMOCY ŚWIATŁA.

Doniedawna rozmowę telefoniczną można było przeprowadzić jedynie za pośrednictwem linji telefonicznej lub radja, obecnie przybył jeszcze jeden sposób — telefon optyczny. W tym nowym wynalazku łączność zapewniają nie fale elektromagnetyczne jak w radju, lub zmiany zachodzące w natężeniu prądu płynącego przez przewody telefoniczne lecz fale świetlne. Prace nad tym nowym środkiem łączności są najdalej posunięte we Włoszech i Niemczech. Gotowe modele opuściły już po długich i żmudnych badaniach laboratorja i zostały praktycznie wypróbowane w terenie. Narazie rozmowy przy pomocy optycznego telefonu są możliwe na odległość nie przekraczającą 20—30 km. Jednak z chwilą wprowadzenia dalszych ulepszeń, zasięg zwiększy się kilkakrotnie. Urządzenie składa się ze stacji nadawczej i odbiorczej. Stację nadawczą tworzy silne źródło promieni podczerwonych z odpowiednim filtrem, oraz mikrofon ze wzmacniaczem, przy pomocy którego odbywa się rozmowa. Istotę części odbiorczej stanowi komórka fotoelektryczna, która odbiera drgania promieniowania świetlnego i zamienia ja na impulsy elektryczne Te ostatnie po silnem wzmocnieniu, kierowane są do słuchawki, gdzie zachodzi ostateczna zamiana energji elektrycznej na akustyczną. Zarówno Niemcy jak i Włosi wymieniony wynalazek przeznaczyli dla swych armij.

PIES FIGURUJE W AMERYKAŃSKIM ALMANACHU MILJONERÓW!

Jak Niemcy mają swój Almanach gotajski, jak Anglja swój „Who is who", tak U. S. A. mają swój almanach dla wyższych dziesięciu tysięcy p. t. „Who is it". Na 347 stronicach zawiera on dokładny spis i genealogię wszystkich, którzy się zaliczają do plutokracji amerykańskiej. Znajdują się tam oczywiście największe nazwiska, poczynając od Rockfellera a kończąc na Morganach, Astorach, Schwabach etc. Dostać się do rzędu „almanachowców" jest bardzo trudno. Otóż pewna dama, należąca do elity towarzyskiej New Yorku, pozwoliła sobie na żart mocno dotkliwy. Na stron. 288 można więc przeczytać co następuje: Mr. and Mrss. L. K. Morris, dalej opis majątków i pałaców, i wreszcie w osobnym wierszu: „Junior — miss Rosie". Gdy almanach wyszedł z druku mrss. Morris udzieliła wywiadu reporterowi jednego z wielkich dzienników. „Chciałby pan wiedzieć, kto to jest „miss Rosie?" Mój piesek, śliczny, mały peklńczyk. Podałam go do almanachu, aby dowieść, że przy pomocy pieniędzy, stosunków można nawet psa zaliczyć do elity towarzyskiej U. S. A.".

GŁUCHONIEMA KRÓLOWA PIĘKNOŚCI.

Anglja przyswoiła sobie również modę konkursów na królowe piękności, która panuje nagminnie w U. S. A. W różnych kąpieliskach nadmorskich odbyły się tego lata liczne konkursy z udziałem zainteresowanych tłumów publiczności. Ostatnio odbył się taki konkurs w kąpielisku Woodford. Jury przyznało nagrodę i tytuł królowej 20-letniej blondynce p. Beatrice Richards. Wybór spotkał się z ogólnym aplauzem, królowa dziękowała jednak jury i zebranym tylko gestami, jest bowiem... głuchoniemą od urodzenia. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, aby głuchoniemej, pozbawionej słuchu i mowy, przyznano pierwszą nagrodę piękności.

MODA ADOPTOWANIA DZIECI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W Stanach Zjednoczonych znacznie więcej jest ludzi, którzy chcą adoptować dzieci, niż dzieci, które mogłyby być adoptowane. W ciągu ostatnich paru lat nie mniej niż 25.000 par małżeńskich zgłosiło podania z prośbą o przyznanie im dziecka do adoptacji do specjalnych agencyj pośredniczących w tych sprawach, a tylko 8.000 dzieci oddanych było tym agencjom przez rodziców. Ponieważ w kraju dolara jednym z najsilniejszych motorów czynów ludzkich jest moda, można śmiało powiedzieć, iż adoptowanie dzieci jest tam ogromnie modne.

Jedna z najbardziej znanych instytucyj, zajmujących się pośrednictwem pomiędzy rodzicami poszukującymi dziecka, a rodzicami pragnącymi je oddać, jest założona w roku 1923 „The Cradle" („Kołyska"). Zadaniem tej instytucji jest czuwać nad tem, aby powierzone jej maleństwa dostały się w dobre ręce i miały zapewnioną opiekę. Ponadto dyrektorka instytucji, Mrs. Walrath, przestrzega, aby adoptowane dzieci odpowiadały wszelkim warunkom zdrowia. „The Crade" posiada 24 filje w Stanach, a przy każdej z nich znajdują się internaty, gdzie maleństwa otaczane są doskonałą opieką, póki ich kto nie zaadoptuje.

Dzieci przysyłane do „The Cradle" przez matki, które nie mogą ich wychować, liczą zwykle 7—10 dni. Znajdują one szybko przybranych rodziców, przyczem matka, zgodnie z umową, nie wie dokąd dziecko jej zostało oddane. Zgłoszenia z prośbą o przyznanie dziecka napływają do „Kołyski" nietylko ze Stanów Zjednoczonych, ale z Południowej Ameryki, Chin, Japonji i Indyj, mimo iż w krajach tych istnieje bardzo wysoki przyrost naturalny. Moda adoptowania dzieci rozpowszechniona jest zwłaszcza ogromnie wśród gwiazd filmowych Hollywood'u. Wiele wśród słynnych aktorek kinowych wychowuje jedno lub nawet dwoje adoptowanych dzieci.

Król angielski na polowaniu w Austrji



Podczas pobytu w Austrji król angielski Edward VIII wziął udział w polowaniu zorganizowanem dla niego w Dolnej Austrji. Król wystąpił, ku wielkiej radości mieszkańców, w narodowym myśliwskim stroju styryjskim. Na zdjęciu naszem król Edward wraz z otoczeniem po polowaniu.

Prasa polska zagranicą

Najstarszem czasopismem polskiem zagranicą jest tygodnik „Ameryka—Echo", wychodzący w Toledo (stan Ohio) od 73 lat! Poza „Zgodą" i „Dziennikiem Związkowym" ćwierćwiecze istnienia przekroczyły: „Gazeta Olsztyńska", „Wiarus Polski" (dziennik, Lille, Francja), „Monitor" (dziennik, Cleveland), „Dziennik Berliński", „Sokół Polski" (tygodnik, Pittsburgh), „Straż" (tygodnik, Scranton w Stanach Zjedn.), „Dziennik Polski" w Detroit, „Dziennik dla Wszystkich" w Buffalo, „Czas" (tygodnik, Brooklyn N. Y.), „Gazeta Katolicka" (tygodnik, Winnipeg Kanada), „Słowo Polskie" (tygodnik New York), „Nowiny Codzienne" w Opolu, „Narodowiec", (dziennik, Lens, Francja).

Jak z tego wyliczenia widać, pokaźny jest zastęp czasopism, które trzeci, czwarty i piąty dziesiątek lat walczą o polskość poza granicami Rzeczypospolitej. A po za nimi istnieje przecież długa lista młodszych. I tak:

„Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie" — „Primer Diano Polaco para teda Sud America" (Buenos Aires, rok IX).

„Ilustrowana Gazeta Polska w Brazylji" (Kurytyba); „Polska Prawda w Brazylji" (Kurytyba, tygodnik, rok VIII).

„Dziennik Polski" (Cieszyn, rok III), „Nasz Lud" (Cieszyn, tygodnik, rok XIV), „Gazeta Górnicza" (Karwina, tygodnik, rok XVII).

„Polak we Francji" (Paryż, tygodnik, rok XIII), „Prawo Ludu" (Paryż, tygodnik, rok XII), „Głos Wychodźcy" (Lille, dziennik, rok X).

„Polak w Holandji i Belgji" (Brunnsum, miesięcznik, rok VII).

„Czas" (Winnipeg w Kanadzie, tygodnik rok XXII).

„Dzień Polski" (Kowno), „Chata Rodzinna" (Kowno, tygodnik rok XIV).

„Nasze Życie" (Ryga, tygodnik, rok II).

„Głos Pogranicza i Kaszub" (Złotów, dziennik, rok IV), „Naród" (Henne w Westfalji, dziennik bliźniaczy z „Dziennikiem Berlińskim" rok XXIV), „Mazur" (Szczytno, dwa razy w tygodniu, rok IX).

„Kurjer Polski" w Rumunji (Czerniowce, rok IV).

„Wiadomości Codzienne" (Cleveland, rok XXI), „Ilustrowany Kurjer Codzienny" (South Boston, rok XXII), „Przyjaciel Wolności" (Trenton, tygodnik, rok XVII), „Obrońca" (Pittsburgh, tygodnik, rok IV) „Prawda dla Ludu" (Chicago, tygodnik, rok II), „Pittsburczanin" (tygodnik, rok XVII).

No i jeszcze egzotyki: „Tygodnik Polski" w Charbinie oraz organ Związku Młodzieży Polskiej w Szanghaju, miesięcznik „Echo ZMP.".

Wyliczenie powyższe nie jest kompletne, choć uwzględnia wszystkie duże placówki prasowe polskie zagranicą. Daje się tu odczuwać brak odpowiedniej statystyki która dopiero czeka na opracowanie. Trudno np. określić nakład poszczególnych pism choć choć wiadomo, że nakłady największych dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych „docierają" do cyfry 100.000 egzemplarzy.

ny morzem, zbiory marynarki handlowej i wojskowej Danji, cudny, pełny po brzegi zawierający historyczne zbiory Frideriksborg wśród wód jeziornych i ogrodów. Muzea: wybierajmyż prędzej które? Czy Bymuseet miejskie, historja miasta Kobenhavns (tak się pisze), z widokiem na miasto z wieży, czy Ny Carsberg Glyptotek, ze skarbami sztuki greckiej, rzymskiej i egipskiej, oraz bogatym działem współczesnym duńskiego i francuskiego malarstwa i rzeźbiarstwa. Cudne rzeźby Rodin'a, wspaniała wprost kolekcja dzieł tego gienjalnego mistrza, którego pamiętam w jego pracowni, schowanej w lasach Meudon pod Paryżem, jak stał biało brody i nastroszony i kuł blok śnieżystego marmuru z Carrary wydobywając zeń szkic pół stworzony akt kobiecy, miękko spoczywający w objęciach mężczyzny lub rozsnuty w bachicznym tańcu.

A może pójdziemy do zbiorów Hirszprunga oglądać szkołę duńską XIX w. dom artystów pełen mebli, rysunków i dzieł sztuki? Chyba że skusi nas Muzeum miejskie: sztuka holenderska i flamandzka z XVII w. duńska od XVIII. Rzeźby, ryciny... Jakże jednak ominąć National Muzeum, jedno z najsłynniejszych w Europie, poświęcone rozwojowi kultury duńskiej od epoki Vikingów do dni naszych, ufundowane w 1807 r. Jakże nie zajrzeć do arsenału Chrystjana IV budowli z 1604 r., gdzie broń, sztandary i mundury? A muzeum Thorwaldsena? Jest w czem wybierać, aż się człek skręca i ośleje pomiędzy owsem i sianem... Niech że będzie Thorwaldsen. Zwiedzić jużci warto, ale nieopisanie nudne i bezduszne są te kopje rzymskich postaci, przefasowane na osoby z XIX w. Narzeźbił tego moc. Niema w tem ani krzty twórczej myśli, indywidualności, życia; szablon modny wtedy jak styl mebli czy ubiorów, klasycyzm wtórny i nudny. Niemniej cudowna lekkość i wdzięk postaci efebów i nimf, lecących duszków i tańczących dziewic, raduje oczy. Ciekawsza częścią są piękne zbiory mistrza, jego galerja obrazów i dzieł sztuki, włoskiej, francuskiej i holenderskiej przez ciąg dobrych 300 lat.

W Glyptotece, szkoła francuska (Manet i Rodin) imponująca. Zmęczeni siedzimy w palmiarni, pięknie ozdobionej białemi posągami, potem umówiwszy taksówkę jedziemy do 2-ch zamków, Kron i Frideriksborg, o kilkanaście kilometrów. Trzeba przejechać całe miasto. Duży ruch, dużo ludzi, przeważnie na rowerach.

HEL. ROMER.

Z wędrówek ortografa

Należę do najdawniejszych w Wilnie zwolenników nowej ortografii, stosowałem ją z zamiłowaniem jeszcze przed laty, jako mały chłopiec i uczeń niższych klas gimnazjalnych. Widzę teraz, że wyrastałem ponad swoją epokę. Współcześni, zwłaszcza nauczyciele, nie mogli mnie zrozumieć i niejednokrotnie cierpiałem za swe postępowe, i jakże daleko w przyszłość wykraczające, przekonania.

Niewątpliwie jako jeden z pierwszych w Wilnie sprowadziłem sobie pocztą „Zasady pisowni polskiej" Jodłowskiego i Taszyckiego.

Książeczka podobała mi się nadzwyczaj. Weźmy na przykład taki ustęp: „Natomiast bezwzględna większość Polaków, zamieszkała na obszarze rdzennej Polski nie odróżnia dźwiękowo *h* od *ch*: literze *h* i grupie liter *ch* odpowiada u nich głoska bezdźwięczna. Stąd też większość Polaków przy pisaniu wyrazów z *h* i *ch* nie może się kierować słuchem. Brak też jakiejś innej podstawy do ułożenia ogólnej reguły, kiedy należy pisać *ch*, a kiedy *h*. Można podać tylko kilka szczegółowych wskazówek dotyczących niektórych typów wyrazów".

Następują wskazówki co do niektórych typów. Co do innych typów rdzennym Polakom pozostawiono całkowitą swobodę. Niech piszą, jak im się podoba. (Co prawda położenie nasze — Polaków kresowych — jest w tym wypadku mniej uprzywilejowane. My musimy się bowiem kierować słuchem).

Dowiadujemy się na str. 14—15, że piszemy *rz*, kiedy w pokrewnych formach wyrazu zachodzi wymiana na *r*, a piszemy *ż*, kiedy zachodzi wymiana na *g*, *dz*, *h*, *z* lub *ź*. „Powyższa zasada nie zawsze jednak da się zastosować, gdyż w wielu wyrazach piszemy rz mimo braku wymiany na *r* (...) oraz *ż* mimo braku wymiany na inne litery" (przykłady). Znów mamy miłą nieświadomość, pozwalającą nam na indywidualne traktowanie poszczególnych wypadków.

— Ale — powie mi jakiś niezadowolony anarchista — jest przecież słownik ortograficzny, w którym są twarde ograniczenia i niezłomne zasady pisowni każdego poszczególnego wyrazu! — Podane tam nie tylko dokładną pisownię każdego wyrazu, ale nawet sposób jego przenoszenia.

— Nie, — odpowiem — niezupełnie W słowniczku wielu wyrazów brakuje. Jak się przenosi „jeszcze" — nie wiadomo. Jak się pisze „nietyle" — nie wiadomo. Jak się pisze „nie wypada" — nie wiadomo. Czy człowiek może przy każdem słowie zaglądać do reguł ogólnych i interpretować je? Mówisz pan, że może? Czy wiesz kretynie, jak długo w ten sposób pisałem niniejszy feljetonik? Cztery dni. Cztery dni! Nie wstając od biurka.

I zdaje mi się, że znowu będę wyrastał nad swoją epokę, pisząc własną, swobodną (a więc mimo wszystko w ramach podręcznika) indywidualną pisownią. I jeszcze mi kiedyś wystawią pomnik wdzięczni rodacy. Napis na cokole: „Prze trwał orto grafię i rzyie wiecznie".

D. T. F.

Pięćdziesięciolecie „Trylogji"

Wobec organizowania przez Polaków amerykańskich „Miesiąca Sienkiewiczowskiego" dla uczczenia 20 rocznicy zgonu znakomitego pisarza, należy przypomnieć, iż w roku bieżącym przypada jeszcze druga rocznica, mająca ścisłą łączność z osobą Sienkiewicza. Oto w tym roku przypada pięćdziesięciolecie ukazania się „Potopu", a ponieważ „Ogniem i Mieczem" wyszło dwa lata wcześniej to jest w r. 1884, a „Pan Wołodyjowski" w dwa lata po „Potopie" — więc biorąc cyfrę średnią można mówić w tym roku nie tylko o złotym jubileuszu „Potopu", ale wogóle całej „Trylogji".

Z tych względów jubileusz „Trylogji" zasługuje na specjalne uczczenie.

Żeremia bobrowe w pow. dziśnieńskim

Na granicznej rzeczce Czernicy, w pow. dziśnieńskim, w pasie neutralnym, ujawniono przed paru laty jedno żeremie bobrowe. Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem przyczynił się do utworzenia rezerwatu. Dzięki tej ochronie ilość żeremi zwiększyła się do siedmiu.

Rezultaty prac gospodarczych rządu

Konferencja informacyjna w Min. Skarbu

WARSZAWA, (Pat). Dziś 15 bm. rozpoczęła się w ministerstwie skarbu konferencja, zwołana przez p. wicepremjera Kwiatkowskiego w celu poinformowania przedstawicieli życia gospodarczego o dotychczasowych rezultatach prac gospodarczych rządu i przedyskutowania aktualnych zagadnień.

Na konferencję przybyli: pp. minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, minister opieki społecznej Kościałkowski i minister komunikacji Ulrych. Na konferencję przybyli również prezes Banku Polskiego Byrka, podsekretarze stanu Lechnicki, Grodyński, gen. Litwinowicz, Korsak, Sokołowski, Rose i Piasecki, prezes banków państwowych oraz wyżsi urzędnicy ministerstw gospodarczych.

Życie gospodarcze reprezentowane było przez czterdzieści kilka osób, przeważnie z pośród działaczy, którzy w ostatnich czasach wykazali wobec p. premjera chęć poinformowania się o pracach rządu i przedyskutowania zagadnień aktualnych.

Konferencję obradującą w wielkiej sali ministerstwa skarbu zagaił p. wicepremjer Kwiatkowski (przemówienie podajemy na str. 2).

Pierwszy dzień poświęcony był wysłuchaniu referatów informacyjnych. W godzinach przedpołudniowych referat o bieżącej sytuacji budżetowej wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Grodyński, referat w sprawach podatkowych dyr. dep. Lubowicki i referat o sytuacji w przemyśle i handlu dyr. dep. Peche. W godzinach popołudniowych wysłuchano dalszych referatów w sprawach pieniężnych, o sytuacji w rolnictwie i o polityce inwestycyjnej.

Równowaga budżetu została osiągnięta

Wiceminister Grodyński w referacie swym podkreślił, że budżet na rok 1936—37 zamknął się po stronie wydatków i dochodów kwotą 2 miljardy 221 milj. złotych a więc zamyka się równowagą budżetową. Równowagę tę uzyskano naskutek przystosowania wydatków administracyjnych do zmniejszonej siły płatniczej państwa oraz przez wyzyskanie reform w zakresie dochodów podatkowych.

Ministerstwo skarbu liczyć mogło tylko na własne siły budżetu i w tych warunkach wyniki pierwszych pięciu miesięcy roku budżetowego 1936—37 wyrażające się per saldo drobnym niedoborem w sumie 1 miljon 185 tys. zł. są efektem, świadczącym o tem, że niezłomna wola rządu walki z deficytem została zamieniona w czyn i że budżet okazał się realny.

REALNOŚĆ BUDŻETU.

to realność preliminarza dochodów. W pięciomiesięcznym okresie 1936 roku ogólna suma dochodów stanowi 40.1 proc. budżetu, a więc niemal jest równa teoretycznej granicy równomiernego wykonywania budżetu, t. j. 41.67 proc. Nie dopisała duża pozycja wpłaty kolejowej, tj. kwota 76 miljonów. Jest to wynikiem zmniejszenia się wpływów z transportu towarów naskutek obniżenia taryfy. Nie dopisały również dochody z opłat sądowych, które dały w budżecie min. sprawiedliwości 36 proc. preliminowanych kwot. Poczta uiściła dotychczas 30 proc. wpłaty budżetowej przy równoczesnem pokryciu wydatków inwestycyjnych z własnych środków. Ponad normą budżetową stoi wpłata lasów państwowych, wynosząca 63 proc. budżetu. Zadowalająco przedstawia się również sytuacja w dziedzinie wpływów z danin publicznych i monopoli. Wpływy te dały w ogólnej sumie 42.2 proc. budżetu.

Budżet wydatków wykonano w omawianym okresie pięciomiesięcznym w 40,12 proc. pierwotnego budżetu, czyli że kompresja wyniosła półtorej procent wydatków preliminowanych.

W porównaniu z okresem kwiecień — sierpień ub. r. ogólna suma dochodów w bież. roku budżetowym wzrosła o 83,1 miljonów, t j. o 10,6 proc., wpłaty z przedsiębiorstw wzrosły o 7,5 miljonów, tj. o 31,5 proc., zaś wpłaty z monopoli zwiększyły się o 6,2 miljony, tj. o 2,4 proc. jedynie wpływu brutto monopolu solnego nieco spadły w skutek obniżki cen soli.

Wpływy z danin publicznych bez nadzwyczajnego podatku specjalnego są o 5 proc. większe, niż w okresie kwiecień — sierpień ub. r. wpływy z podatków bezpośrednich z wszystkiemi dodatkami są o 5,4 proc. większe, a z opłat stemplowych o 6,6 proc. większe. Również wzrosły wpływy z podatków pośrednich o 1,9 proc. Wydatki spadły o 5,6 proc.

TWARDA DEFLACJA BUDŻETOWA.

Praca nad ugruntowaniem równowagi budżetowej nie jest skończona. Warunkiem jej jest jeszcze konieczność twardej deflacji budżetowej. Z tej drogi min. skarbu nie zamierza zejść i w przyszłości.

Reformy podatkowe

Dyrektor departamentu podatków w swym referacie stwierdził, że konieczność reformy podatkowej znajduje pełne zrozumienie w rządzie. Zagadnienie to jest jednak szczególnie trudne i wymaga bardzo starannego opracowania, zwłaszcza wobec konieczności budżetowych. W granicach jednak obecnych możliwości prowadzone są prace nad uporządkowaniem systemu podatkowego i położeniem podwalin pod gmach podatków bezpośrednich. Dyr. Lubowicki stwierdził, że przez stałe instruowanie władz skarbowych ministerstwo skarbu dąży do zrealizowania zasady realności wymiarów, jako najważniejszej przesłanki materjalnej postępowania skarbowego.

Mówca omówił dalej prace min. skarbu w kierunku usunięcia wszelkiego rodzaju zaległości materjalnych, których ostrze szeregiem zarządzeń zostało stępione. Na przyszłość polityka ulg generalnych stosowana nie będzie i dlatego też obecna akcja likwidowania zaległości postępuje jedynie przez umorzenia indywidualne. Ostatnim krokiem będzie zezwolenie na spłatę zaległości wszystkimi papierami państwowemi.

Min. Bastid w Berlinie

BERLIN. (Pat). Dziś rano przybył tu w drodze z Polski francuski minister przemysłu i handlu Bastid, powitany na dworcu przez przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych Rzeszy oraz delegata dr. Schachta.

BERLIN, (Pat). W godzinę po przyjeździe min. Bastid'a powrócił z Norymbergji dr. Schacht, który złożył wizytę francuskiemu ministrowi przemysłu i handlu i zaprosił go na śniadanie. Bastid opuści Berlin wieczorem udając się wprost do Paryża.

Strajk w Lille będzie kontynuowany

PARYŻ (Pat). delegaci robotników uznali propozycję przedsiębiorców w sprawie podwyżki płac za niewystarczającą.

Okręgowe związki zawodowe w Lille zawiadomiły o powyższej odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, który ze swej strony poinformował premjera. Premjer zawezwał na jutro na godz. 19 delegację przedsiębiorców a następnie delegację robotników.

Początek wewnętrznej rozgrywki w francuskim froncie ludowym

(Od własnego korespondenta)

Paryż, we wrześniu.

W ciągu ostatniego tygodnia zaszło na odcinku wewnętrzno-politycznym szereg zmian, które nietylko rzucają znamienne światło na nastroje panujące wśród stronnictw lewicowych, ale nawet pozwalają zdać sobie również sprawę z głębokich różnic, jakie zarysowują się coraz bardziej pomiędzy poszczególnemi elementami składowemi obecnej większości rządowej. Konflikt jaki zaznaczył się pomiędzy rządem, socjalistami i radykałami z jednej strony, a komunistami i w pewn. mierze Konfederacją Generalną Pracy z drugiej — nastąpił — rzecz znamienna — nie na skutek tarć wewnętrzno-politycznych lub społecznych, lecz spowodu ostatnich wydarzeń hiszpańskich, a raczej — mówiąc ściślej — spowodu polityki neutralności głoszonej przez rząd, której przeciwstawiali się komuniści.

Początkowo akcja komunistyczna prowadzona była wyłącznie na łamach prasy i nie miała tak bezwzględnego charakteru. W miarę przedłużania się walk w Hiszpanji i zacieśnienia nacisku wojsk gen. Moli na San Sebastian — komuniści zaczęli jednak występować coraz ostrzej, tak, iż w końcu akcja przerzuciła się również na teren fabryk i warsztatów. Po przygotowaniu w ten sposób nastrojów komuniści przystąpili do próby wywarcia nacisku na rząd, czyniąc to jednak nie bezpośrednio, lecz przy pomocy związków zawodowych. Na skutek tego doszło do demarche związku metalowoów u premjera Bluma, w czasie której delegaci, reprezentujący 230 tys. robotników, wystąpili z żądaniem, by rząd czynnie zaangażował się w sprawie hiszpańskiej.

Odpowiedź jakiej udzielił premjer była bardzo znamienna. Przeciwstawiając się tego rodzaju próbie wywierania nacisku na rząd premjer oświadczył mianowicie, że w razie jeśli Konfederacja Generalna Pracy na aprobuje polityki rządu, wystarczy zwyczajne poinformowanie go o tem a rząd wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje. Tak stanowczy ton odpowiedzi, jak również konferencja, jaką odbył premjer Blum z sekretarzem Konferencji Generalnej Pracy p. Jouhaux, spowodowały wycofanie się Konfederacji z dotychczas prowadzonej akcji.

O wiele trudniejsze zadanie miał rząd do spełnienia wobec partji komunistycznej. Ze względu na to, że rozmowa premjera Bluma z sekretarzem generalnym partji komunistycznej dep. Thorezem nie dała pozytywnego rezultatu, decydująca rozgrywka nastąpiła na terenie komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych, czyli t. zw. „delegacji lewicy", gdzie na skutek energicznych wystąpień radykałów i socjalistów komuniści zmuszeni byli do wycofania się z prowadzonej dotychczas kampanji. Równocześnie zaś dep. Thorez zapewnił, że partja komunistyczna, celem uniknięcia nieporozumień, skłonna jest zrezygnować z nazwy „frontu francuskiego", która służyła jej za hasło w nowej akcji prowadzonej wśród szerokich mas w celu stworzenia „jednolitego frontu wszystkich Francuzów".

Koncepcja „frontu francuskiego" budziła oddawna poważne zaniepokojenie na łamach prasy lewicowej, gdyż zarówno radykali jak i socjaliści uważali tego rodzaju hasło nietylko za manewr taktyczny, ale za porzucenie formuły „frontu ludowego" na rzecz rozszerzenia jej na modłę głoszonej przez prawicę „unji narodowej". Z tego powodu na łamach prasy radykalnej i socjalistycznej miało miejsce szereg wystąpień polemicznych, w czasie których obydwie partje niedwuznacznie oświadczyły że do tego rodzaju koncepcji się nie przyłączą.

W ten sposób po zebraniu „delegacji lewicy" została zakończona pierwsza faza rozgrywki między komunistami a rządem. Niewątpliwie nie należy uważać obecnego wycofania się partji komunistycznej za definitywnie. Tego rodzaju akcja komunistyczna bowiem będzie jeszcze prowadzona zarówno na terenie parlamentarnym, jak i wśród szerokich mas robotniczych, które obecnie, naskutek tych wystąpień i wzrostu drożyzny, są poważnie podniecone i zamyślają o nowych strajkach. W każdym razie jednak akcja ta straciła już teraz charakter czysto polityczny, przesuwając się zwolna na platformę żądań ekonomicznych. Tego rodzaju charakter usiłuje przynajmniej nadać ostatnim strajkom socjalistyczny „Populaire". Niemniej jednak pierwotny punkt wyjścia tej kampanji pozostał żywo w pamięci. Tem też należy tłumaczyć nieprzychylne odnoszenie się partji radykalnej do tych strajków i pokreślanie przez prasę radykalną tego, iż strajków tych nie otacza ta sama atmosfera sympatji, jaka istniała w maju i czerwcu.

W chwili gdy piszę te słowa nie można jeszcze snuć przewidywań co do tego, czy obecna akcja strajkowa przybierze większe rozmiary, czy też uda się rządowi skanalizować nastroje i zlokalizować istniejące obecnie konflikty.

Niewątpliwie jednak elementem, który ułatwi w tym wypadku zadanie rządu jest fakt, że sami robotnicy zdają sobie sprawę z tego, iż chwila obecna nie jest wskaazna do tego rodzaju akcji. Dlatego też można zauważyć, w objętych strajkiem fabrykach, pewną tendencję do powrotu do pracy, której zwolennicy rekrutują się nietylko spośród członków partji socjalistycznej, lecz także z elementów pozostających pod wpływami chrześcijańskich związków zawodowych i syndykatów organizowanych przy poparciu pewnych ugrupowań prawicowych. Dlatego można się spodziewać, że ruch strajkowy nie przybierze zbyt ostrej ofrmy, która mogła by mieć pewne oddźwięki na platformie parlamentarno-rządowej. Stanowisko zajęte przez Konfederację Generalną Pracy, jak również częściowe wycofanie się komunistów, z prowadzonej dawniej kampanji, świadczy o tem, że z tej strony akcja ta nie przybierze formy, zagrażającej zerwaniem „frontu ludowego" na terenie parlamentarnym.

J. Brzękowski.

Dokoła rewolty komunistycznej w Portugalji



Portugalski pancernik „Alfonso de Albuquerque", na którym wybuchło zarzewie rewolty komunistycznej, dość szybko stłumi ne.

KURJER SPORTOWY

Wielkie regaty żeglarskie w Trokach

Sekcja Żeglarska Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie organizuje wielkie regaty żeglarskie w Trokach, które rozpoczną się 19 września, a zakończą się 27 września. Program przewiduje szereg ciekawych biegów. Bieg główny o mistrzostwo Jezior Trockich odbędzie się 27 bm.

Organizatorzy rozesłali zaproszenia do wszystkich klubów żeglarskich Polski. Jest więc nadzieja, że na starcie stanie szereg znanych zawodników.

Termin zgłoszeń upływa dzisiaj. Zgłoszenia kierować trzeba do sekretarjatu L. M. K. Wilno ul. Orzeszkowej 11 b—4 tel. 18—16.

Kierownikiem zawodów będzie dr. Czesław Czarnowski.

Będą to jedne z największych regat żeglarskich na Wileńszczyźnie.

WKS. Śmigły przed meczem z Cracovią

Niedziela, 20 września, dla piłkarstwa wileńskiego będzie dniem wyjątkowo ciekawym. WKS Śmigły rozegra mecz o wejście do Ligi z najpoważniejszym konkurentem, a mianowicie z Cracovią. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco, bo Cracovia uchodzi za fawrytkę tegorocznych walk o wejście do Ligi. Jeżeli WKS Śmigły mecz niedzielny przegra, to nie przesądzi losów Wilna, bo w tym roku, jak wiemy, do Ligi wejść mają dwie drużyny.

Miejmy jednak nadzieję, że Śmigły mecz wygra i wówczas stanie się foworytem w dalszych meczach.

Chcąc jednak wygrać mecz, trzeba grać o wiele lepiej, niż z Grodnem, niż z WKS Równe. Te ostatnie mecze naszych pupilów bardzo nas zasmuciły, ale żyjemy wszyscy myślą, że obecne treningi w znacznym stopniu wpłyną na poprawę formy piłkarzy kojskowych.

Jesteśmy spokojni co do bramkarza Czarskiego i co obrony, ale niepokoi nas bardzo pomoc i atak. Zwycięstwo zależy w danym wypadku w 90% od linji ataku. Napastnicy nasi powinni sobie wyraźnie powiedzieć, że muszą jak najwęcej strzelać, a przestać bawić się z piłką. Trzeba strzelać, jak najwięcej strzelać, a piłka musi wpaść do bramki. Nie bronić się, a atakować, nie grać na czas, a walczyć. Niech to nikogo nie przeraża, że Cracovia ma za sobą rutynę, że jest drużyną słynniejszą, że się składa z graczy o głośnych nazwiskach. Wilna życzy, pragnie zwycięstwa, bo celem piłkarstwa wileńskiego jest Liga.

Zbliża się więc moment decydujący, moment, który powinien być umiejętnie wykorzystany przez piłkarzy WKS Śmigły.

Raid motocyklowy Wilno—Grodno—Wilno

Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Wilnie organizuje na zakończenie sezonu motocyklowego ostatni już rajd na trasie Wilno—Grodno—Wilno. Raid odbędzie się w sobotę i niedzielę. Start nastąpi o godz. 16 z placu Katedralnego w sobotę 19 września. Po przenocowaniu w Grodnie i po zwiedzeniu zabytków historycznych Grodna wilnianie wystartują spowrotem. Do Wilna przyjadą koło godziny 18. Meta mieścić się będzie na Placu Katedralnym.

Zgłoszenia przyjmuje Staniukiewicz, Zw. Strzelecki Wilno ul. Wielka 68. Komandorem raidu będzie płk. Ocetkowicz.

Trzeba przypuszczać, że na starcie stanie sporo zawodników, zwłaszcza, że pogoda zapowiada się dobra.

Skład Polski na mecze z Belgją i Węgrami

„Komisja Trzech" Polskiego Zw. Lekkoatletycznego w składzie: kpt. Misiński, dyr. Slachciak i red. Szenajch, ustaliła następujący skład reprezentacji Polski na mecze z Belgią i Węgrami:

100 mtr. — Trojanowski, Zasłona (rez. Łopuszyński, Lukasiewicz), 200 mtr. — Trojanowski, Śliwak (rez. Koźlicki, Łopuszyński), 100 mtr. — Biniakowski, Gąssowski (rez. Śliwak, Szeiler), 800 mtr. — Kucharski, Gąssowski (rez. Janowski, Majewski), 1500 mtr. — Kucharski, Noji (rez. Janowski, Skowroński), 5000 mtr. — Noji, Dubicki (rez. Wirkus, Bodal), 110 płotki — Niemiec, Owens (rez. Pajsker, Twardowski), 400 płotki — Maszewski, Kostrzewski (rez. Hanke), skok w dal — Pławczyk, Hanke (rez. Hofman, Szczerbicki), skok w zwyż — Pławczyk, Hofman (rez. Gierutto), tyczka — Sznajder, Morończyk (rez. Pławczyk, Kluk), rzut kulą — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki, Pabis), dysk — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki).

Sportowcy K.P.W. Ognisko wybierają się do Krakowa

Sportowcy KPW Ogniska z Wilna wyjadą we czwartek wieczorem pod kierownictwem prezesa M. Puchalskiego, por. Moskwę, Kisiela i Zamejcia do Krakowa na ogólnopolskie mistrzostwa sportowe Kolejowego PW. Zawody odbywać się będą o nagrodę ofiarowaną przed laty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Zawody odbędą się 19 i 20 września. Reprezentacja Wilna liczyć będzie 30 zawodników. Wilnianie startować będą w lekkiejatletyce, kolarstwie i w grach sportowych. Najwięcej szans do zajęcia dobrego miejsca posiada Żylewicz, który startować ma w biegu na 1500 mtr. Szanse posiada również Żyliński, który zgłoszony został do dwóch biegów na 100 i 400 mtr.

Bokserzy W. K. S. Śmigły zaczynają trenować

Sekcja Bokserska WKS Śmigły zacznie 20 września treningi. Treningi odbywać się będą dwa razy tygodniowo w sali Ośrodka WF Ludwisarska 4. Prowadzić je będzie Antoni Sadowski.

Sekcja nie będzie posiadać nowych sił. Wszyscy jednak starzy zawodnicy zapowiedzieli, że systematycznie chodzić będą na treningi, a więc można liczyć, że forma będzie dobra.

Echa odebrania nam srebrnego medalu olimpijskiego

W swoim czasie Polski Komitet Olimpijski wysłał do komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Berlinie pismo, protestujące odebraniu nam srebrnego medalu olimpijskiego w jeździectwie. W poniedziałek Polski Komitet Olimpijski otrzymał zawiadomienie z Berlina, że wobec nieobecności prezesa i sekretarza komitetu organizacyjnego igrzysk, komitet swe stanowisko w tej sprawie zakomunikuje dopiero po powrocie wymienionych członków komitetu z urlopów.

Wzrost wkładów w P. K. O. w m-cu sierpniu

Stan wkładów w PKO. wzrósł w m-cu sierpniu br. o blisko 7,5 milj. i wynosił na koniec miesiąca ogólną kwotę zł. 833,8 milj.

Charakterystycznem jest znaczny wzrost książeczek oszczędnościowych, kont czekowych, jak i polis Działu Ubezpieczeń na Życie. — W sierpniu br. wydała PKO. 85,771 nowych książeczek oszczędnościowych, a ogólna liczba klijentów w dn. 31 sierpnia przekroczyła rekordową ilość 2,364,585.

Skrzynki „pocztowe" na produkty żywnościowe

Odsyłanie towarów do domu, do mieszkania, przysyłanie towarów do wyboru, bez żadnego przymusu co do zatrzymania jakiegokolwiek z nich, są to usługi zagranicą stosowane niemal przez każdy sklep. W szczególności sprawa dostarczania do mieszkań produktów żywnościowych, dostarczanie akuratnie i punktualnie i zgodnie z zamówieniem, rozwinęło się najlepiej w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Francji, oszczędzając setkom tysięcy gospodyń czasu i kłopotów.

Produkty żywnościowe wystarczy tam „zaabonować" raz tygodniowo, czy nawet raz miesięcznie pokrywa się rachunek i udziela nowego zamówienia, wypisując dokładnie rodzaj produktów, ilość i porę dostawy.

Można być pewnym, że wszystko będzie dostarczone w najlepszym porządku.

W Stanach Zjednoczonych konstruktorzy drzwi wejściowych do mieszkania, przewidują ostatnio specjalne skrzynki na produkty żywnościowe. Kluczyk od takiej skrzynki ma rozwożący produkty. Słowem — jak listonosz. Kiedy to wszystko będzie u nas?

Szkoła Muzyczna w Święcianach rozpoczęła pracę

Zajęcia w Szkole Muzycznej im. Moniuszki w Święcianach rozpoczęły się, zgodnie z zapowiedzią, w dniu 14 bm. Dalsze zapisy przyjmuje kancelarja Szk. (lokal gimnazjum) od godziny 10 do 12 w dni urzędowe. Opłata — 10 zł. miesięcznie (śpiew 12 złotych)

Wybór burmistrza Dzisny

13 bm. w Dziśnie odbyły się wybory burmistrza miasta. Jednogłośnie został wybrany dotychczasowy komisarski burmistrz Stefan E. CHABSKI, kapitan rezerwy.

Sześcioro pociech na ślubie rodziców

W dniu 13 bm. w cerkwi prawosławnej w Plisie, pow. dziśnieńskiego, odbył się ślub pary cygańskiej, który wywołał sensację wśród miejscowej ludności. Nowożeńcy zawarli ze sobą związek małżeński po uprzednim 17-letnim współżyciu, wskutek którego doczekali się licznego potomstwa, mianowicie 6-ga dzieci.

Wiadomości radjowe

PIOSENKI POGODNE.

Jutro t. j. dn. 16 IX o godz. 18,10 do 18,40 nasi słuchacze będą mieli możność wysłuchania piosenek w wykonaniu ulubieńców publiczności wileńskiej Oli Obarskiej i Jerzy Lawiny.

„U STÓP FUDŻI-JAMA"

migawki muzyczne w radjo.

Rozgłośnia Lwowska przygotowała dla radjosłuchaczy oryginalną audycję. Będą to „Migawki muzyczne" p. t. „U stóp Fudżi-Jama", w opracowaniu młodego Japończyka, przydzielonego do Studjum Dyplomatycznego w Polsce, p. Haru Maruo i przez speakerkę Rozgłośni Lwowskiej p. Celinę Nablik. Przed słuchaczami przesunie się szereg barwnych obrazków z Japonji, ilustrowanych oryginalną japońską muzyką.

SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM

Radjosłuchacze będą mieli okazję usłyszenia kilku znanych artystów w środę dn. 15 września: o godz. 17,00 wystąpi w ramach koncertu, zorganizowanego na Wystawie Radjowej doskonały śpiewak polski, występujący obecnie na scenach zagranicznych — Mieczysław Salecki. Pozatem grać będzie Mała Orkiestra Polskiego Radja. O godz. 19,10 drobne utwory skrzypcowe wykona skrzypek A. Szafranek. Wieczorem o godz. 21,00 jako odtwórca „Wieczoru chopinowskiego" da się słyszeć pianista Józef Śmidowicz. Bezpośrednio po tym koncercie o godz. 21,30 Janina Hupertowa wykona arje i pieśni przy akompanjamencie prof. Ursteina.

„TOALETA PORANNA NAPOLEONA"

feljeton radjowy.

Dookoła postaci Napoleona krąży mnóstwo anegdot, biografowie „boga wojny" coraz to nowe szczegóły wydobywają na jaw. I to nietylko sprawy związane z jego wielkiemi czynami, które decydowały o losie narodów, ale nawet drobne sprawy codziennego, prywatnego życia. W dziale programów radjowych p. t. „Aengdoty z życia wielkich ludzi" nadany zostanie dn. 16.IX o godz. 18.00 feljeton Wandy Trzaska-Durskiej p. t. „Toaleta poranna Napoleona".

Co 25 wilnianin ma aparat radjowy

W ostatnich miesiącach, w związku z wprowadzeniem bezpłatnego abonamentu letniego dla nowonabywców „detefonów", nastąpił duży wzrost liczby abonentów radjowych na terenie Wilna. Przed trzema miesiącami ilość abonentów w Wilnie sięgała nie wiele ponad 7 tysięcy, obecnie zaś wynosi ponad 8.100, — w czem posiadaczy aparatów lampowych jest ponad 3200, detektorowych zaś ponad 5000.

Rynki pod specjalną ochroną policji

W związku z naszym artykułem p. t. „Wieś pod terorem", opisującym „wyczyny" wileńskich gangsterów na rynkach, policja niezwłocznie zorganizowała szereg obław na męty rynkowe. Połów był pokaźny. Przyłapano kilku złodziejaszków na gorącym uczynku okradania wozów wiejskich, zlikwidowano szereg bójek i inicjatorów ich ulokowano w areszcie oraz wyłapano kilku oszustów, trudniących się zawodowo w trzy blaszki, w trzy karty i w inne gry oszukańcze.

Obecnie zarządzony jest na dłuższy okres czasu wzmożony dozór policyjny na rynkach wileńskich. Powiększono w tym celu znacznie liczbę policjantów.

Zwiększono również opiekę policyjną na wszystkich podmiejskich trasach, szczególnie w dni rynkowe.

Duża uwaga zwrócona została także na postępowanie handlarzy rynkowych.

Banda gangsterów rynkowych, o której pisaliśmy, znajduje się obecnie w więzieniu i czeka na rozprawę sądową. (w.).

Echa mordu na ul. Słowiańskiej

Przed kilku miesiącami Wilno wstrząsnięte zostało wiadomością o potwornej zbrodni, popełnionej przy ulicy Słowiańskiej 2a. Została zamordowana wówczas jak wiadomo Anna Dymitrowiczowa.

Onegdaj na ul. Zamkowej ukazał się motocykl policyjny. W przyczepce siedział jakiś osobnik, w którym ktoś z przechodniów poznał ponurego bohatera z ul. Słowiańskiej, eks-studenta Kozłowskiego, oraz funkcjonarjusz policji.

Niedyskretny przechodzeń rozpowszechnił wiadomość. Na ulicy powstało zbiegowisko. Motocykl zatrzymał się przy wejściu do jednego ze sklepów jubilerskich, poczem wywiadowca z Kozłowskim weszli do sklepu. Po kilku chwilach do tegoż sklepu przybył sędzia śledczy prowadzący dochodzenie.

Tłum rósł. W chwili, kiedy Kozłowskiego wyprowadzano, wśród tłumu rozległy się okrzyki skierowane pod jego adresem. Tłum przyjął agresywną postawę. Padły nawoływania do zlinczowania mordercy i t. p.

Naturalnie do tego nie doszło. Policja rozproszyła tłum.

Jak zdołaliśmy się poinformować Kozłowskiego wożono po mieście, w celu ustalenia sklepów, w których sprzedawał zrabowaną Dymitrowiczowej biżuterję.

Informują nas, że śledztwo w sprawie Kozłowskiego znajduje się już na ukończeniu. Niebawem akta sprawy zostaną przekazane prokuratorowi. (c)

Tragiczne skutki poczęstunku

Z Wołożyna donoszą: Podczas niszczenia dowodów rzeczowych w postaci skonfiskowanego przez brygadę Kontroli Skarbowej samogonu, kierownik brygady Kontroli Kłopotowski, poczęstował robotników „likierem", zrobionym z samogonu.

Skutki tego poczęstunku były fatalne: kilkanaście robotników uległo zatruciu zaś jeden z nich Józef Bragiel, zmarł. (c)

Chłopiec pod kołami pociągu

12 bm. na stacji kolejowej Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego do jadącego pociągu osobowego usiłował wskoczyć Zenon Wojnicz, chłopiec z Borsuk, gm. dokszyckiej. Wjadł on pod koła wagonu, które obcięły mu stopy obu nóg. W szpitalu amputowano mu nogi poniżej kolan.

5 dzieci na łaskę losu

Cicha tragedja rozegrała się wczoraj przy ul. Niedźwiedziej 4.

W domu tym odnajmowała mieszkanie rodzina niejakiego Kazimierza Józefowicza, bezrobotnego, o nieokreślonym zawodzie. Józefowicz był podobno niegdyś handlarzem, następnie zubożał, zaś ostatnio żył w skrajnej nędzy. Józefowicz z rodziną: żoną Marją i pięciorgiem dzieci w wieku od 3 do 15 lat ustawicznie cierpiał głód i chłód. Latem jeszcze jako tako można było przetrzymać, lecz ze zbliżaniem się zimy sytuacja stawała się skrajnie rozpaczliwa.

Wczoraj sąsiedzi posłyszeli dochodzące z mieszkania Józefowiczów płacz i krzyki. Drzwi były zamknięte. Wyważono je i znaleziono w mieszkaniu pięcioro płaczących dzieci.

— Rodzice nas porzucili, oświadczył starszy chłopiec.

* * *

Zanotowano szereg wypadków zwracania się do Wydziału Opieki Społecznej z prośbą:

— Proszę wziąć dziecko do przytułku. Jestem biedna. Z dzieckiem na ręku nie mogę pracować. Z chwilą, kiedy dziecko znajdzie się w przytułku, dostanę pracę. Będę płaciła miesięcznie tyle, a tyle. To jedyne wyjście, proszę się ulitować. Po policzkach młodo zestarzałej kobiety spadają ciężkiemi kroplami na ogrodzenie „okienka dla interesantów" łzy. Trudno rozstać się z dzieckiem.

Lecz po chwili następuje odmowa.

— Przyjmujemy tylko podrzutki. Powinna pani postarać się urządzić jakoś inaczej.

— Chciałbym, ale doprawdy niema innego wyjścia.

— Trudno, nic nie poradzę.. Okienko zamyka się przed nieszczęśliwą matką.

Nazajutrz meldunek policyjny przynosi wiadomość: przy tej, a tej ulicy, znaleziono podrzutka...

* * *

U wejścia do lokalu Żłobka Marji przy ul. Fabrycznej znaleziono wczoraj podrzuconą dziewczynkę w wieku 3 tygodni.

Nazwisko matki niewiadome. (c).

Obcinają koniom ogony

W gminach duniłowickiej i łuczajskiej, pow. postawskiego, od pewnego czasu grasuje grupo osobników, która w nocy obcina na pastwiskach ogony końskie w celu sprzedaży włosia. W gminach tych stwierdzono 42 wypadki obcięcia ogonów końskich. Policja prowadzi dochodzenie w celu ujęcia sprawców.

Horodno, 1000-letni ośrodek „przemysłu" polskiego

W szkole w podręczniku geografji, z którego uczyłem się, o Polesiu pisano jako o kraju błot i kraju, gdzie wieśniacy sami, we własnem gospodarstwie, zaspakajają wszystkie swe potrzeby. Zamiast butów, — używają łapci; zamiast guzików, — pałeczek drewnianych na sznurkach; zamiast nafty i świec — łuczywa i t. p.

Wszystko to na Polesiu naturalnie można spotkać, ale fałszywym jest pogląd, że duży procent chat chłopskich stanowi zamknięte, samowystarczalne jednostki. Gospodarstwa takie może i są, ale będą to bardzo odosobnione wyjątki, leżące na jakichś mało — dostępnych błotach. Do włościanina dociera tu zawsze sól, a ogromna większość spotyka się z wyrobami przemysłu w sklepikach wiejskich i u wędrownych bałagułów. Gdyby jednak wymiana do tego tylko ograniczała się, to wieśniaków poleskich możnaby z powodzeniem uznać za samowystarczalnych. Wyroby fabryczne nie mają tu dużego rynku zbytu. Natomiast wśród samych wsi istnieje daleko idący podział zajęć, dzięki rozwiniętej wytwórczości ludowej. Targ w Moroczney, o którym pisałem w poprzednim artykule, doskonale to ilustruje.

Będąc na wschodniem Polesiu, wybrałem się do Horodna. Jest to duża wieś, leżąca między Prypecią i Horyniem, którą specjalnie chciałem zwiedzić, bo dowiedziałem się, że podobno ponad pół tysiąca rodzin trudni się tam wyrobem garnków.

Trafiłem doskonale; — Horodno to jeden z najbardziej charakterystycznych ośrodków przemysłu ludowego.

Wchodząc do wsi, z największem zdziwieniem spostrzegłem tabliczkę ze znakiem, wskazującym drogę do schroniska turystycznego. Proszę mi wierzyć, że tego to się naprawdę nie spodziewałem. Schronisko mieści się w szkole w dużym nowym budynku. Od uprzejmego kierownika tej szkoły dowiedziałem się ciekawych rzeczy.

Horodno posiada daleko wstecz sięgającą tradycję historyczną, która sprowadza tu, wprawdzie jeszcze dość nieliczne wycieczki.

Za Zygmunta Augusta Horodno otrzymało przywileje miejskie, prawdopodobnie dzięki Bonie, której mądra gospodarka zostawiła do dziś wszędzie na Polesiu ślady. Niedaleko miasta na błocie leży dawne grodziszcze. Gród ten pamięta podobno XII wiek. — Horodno stanowiło wówczas stolicę udzielnego księstwa. Potem był tam zameczek Bony. Dziś pozostało wzgórze, do którego prowadzi wąska dróżka, usypana przez błoto.

Samo Horodno przed paru laty straciło nawet przywilej miejski. „Horodyńcy", bo tak mieszkańcy Horodna siebie nazywają, uważają się jednak stale za coś zdecydowanie lepszego od okolicznych chłopów. Przywileje wiejskie dawały im w przeciągu blisko czterystu lat szeroki samorząd; nie podlegali oni naturalnie pańszczyźnie a niejeden z ich przodków pełnił pewno jakieś funkcje w księstwie Horodna, czy na zamku królowej Bony.

Dziś najmniejszej różnicy między okolicznym chłopem, a „horodyńcem" niema. Chyba to, że mieszkańcy Horodna są jeszcze biedniejsi od swoich sąsiadów, bo mają strasznie podłą ziemię i tylko wyrób garnków, którym się wszyscy trudnią daje im jakie takie utrzymanie. Garnkarstwo jest to przynajmniej tak stare jak sama osada. Podobno niedawno wykopano garnki z przed 1500 lat.

Olbrzymia wydma piaszczysta, na której leży Horodno, prawie zupełnie do uprawy się nie nadaje, ale zato jest bogata w bardzo dobrą tłustą glinę. Glina ta stanowi wspólną własność całej wsi. Jest jej tak dużo, że mogłaby może wystarczyć na nowe tysiące lat, jeżeli będzie podobnie zużywana jak dziś. A trzeba wiedzieć, że „horodyńcy" szanują tradycję i wszelką nowość przyjmują bardzo niechętnie. Koła garncarskie, pamiętające chyba parę wieków, służą im tak samo dobrze, jak służyły ich dziadom. Obok kół nadzwyczaj prymitywne piece do wypalania gotowych garnków są jedynemi urządzeniami, jakich garncarz tutejszy potrzebuje. Wszystko inne zastępują wprost nieprawdopodobnie zręczne ręce garncarza.

Zaszedłem do jednej z chat, żeby zobaczyć warsztat (obojętne do której, bo we wszystkich przez cały rok robią garnki) i przez półtora godziny siedziałem na jednem miejscu, patrząc na takiego majstra. Glinę, po bardzo dokładnem wymieszaniu i wybraniu najdrobniejszych kamuszków, bierze on na warsztat poruszany nogami. Ręce służą mu najprzód za wagę, która jest bardzo dokładna, bo może on zrobić 100 garnków, a wszystkie będą zupełnie identycznej wielkości i grubości. Potem puszcza koło w ruch i z bryłki gliny po paru minutach robi duży garnek, o ładnej, spokojnej formie. Garnek taki nazywa się „odyniec" „pół—odyniec" albo „wlewacz" zależnie od wielkości i kształtu.

Garncarz chcąc pokazać mi swój kunszt, zrobił kilkanaście naczyń glinianych najrozmaitszego rodzaju. Były tam wzory zupełnie nowe jak popielniczki, albo dwojaczki podobne do tych, które w Wilnie sprzedają na Kaziuka oraz inne, mające napewno parę, jeżeli nie kilkanaście wieków za sobą, które są stale używane w gospodarstwie włościańskiem.

Garncarz taki lepi swe garnki przez parę tygodni, — miesiąc; a potem z dużym, wysoko wyplatanym, pełnym naczyń wozem jedzie w świat. Podróż taka trwa normalnie dwa tygodnie i prowadzi garncarza po całem Polesiu, na Wołyń, do Nowogródczyzny, na odległość 100—150 km. Docierają oni aż do Brześcia, Słonima, Baranowicz i Równego. Wędrówki takie zabierają naturalnie nieproporcjonalnie dużo czasu. Gdzieś w 29 — 30 roku starano się zorganizować spółdzielnię, mającą się zajmować przedewszystkiem sprzedażą, ale nie udało się. Zabrakło najprzód odpowiedniego fachowca, brakarza garnków, a następnie kapitału. Garncarz, jadący w swą zwykłą podróż, zostawia w domu rodzinę, która nie ma czego jeść, bo ziemia w Horodnie wyżywić nie potrafi. Musi on pożyczać u Żyda pieniądze, albo w naturze i po powrocie z dobrym procentem oddawać dług. Spółdzielnia dostatecznie kapitału nie miała i nie mogła, przyjmując garnki, odrazu wypłacać pieniędzy, więc garncarz wolał jechać sam, biorąc odrazu pożyczkę od Żyda.

Podobne do Horodna, może znacznie młodsze i mniejsze, ośrodki wytwórczości z drzewa, z metalu i inne rozsiane są po całem Polesiu. Taki stelmach, czy garncarz zadawalnia się nadzwyczaj małym zarobkiem. Posiadana ziemia, może bardzo zła, jednak zawsze zapewnia mu jakąś ilość żywności, tak że w rezultacie z największem powodzeniem konkuruje on z drogiemi wytworami fabrycznemi.

Nowoczesne metody produkcji i wymiany niszczą stare formy. — Tak, ale przeszło 1000-letnia tradycja umie się też skutecznie bronić i niewiadomo jak długo jeszcze garncarstwo Horodna pozostanie „niezdobytą twierdzą" dla przemysłu lub racjonalnego handlu.

ANDRZEJ ŚWIĘCICKI.

Co mówią strajkujący bezrobotni

Znowu strajk bezrobotnych. Już drugi raz w tym roku poraz pierwszy w Nowej Wilejce teraz w Wilnie na robotach miejskich. Strajk ludzi, którzy pracują bardzo rzadko, raz w sezonie, w ciągu dwóch trzech tygodni, dla których ta praca jest jedyną możliwością zarobienia kilku złotych na kilkumiesięczną wegetację.

— Dlaczego bezrobotni porzucili pracę?

Zadajemy to pytanie strajkującym, zgromadzonym koło mostu na Antokolu. Tu jest ognisko strajku. Na moście i na przeciwległym brzegu Wilji koło skopanego wzgórza stoją i siedzą robotnicy. Pilnują porzucone wagonetki i inne narzędzia pracy. Przez całą noc wczorajszą pełniło przy nich straż kilku specjalnie wydelegowanych robotników. Z tego też względu strajk nosi charakter okupacyjnego. Strajkujący nie opuszczają ani na chwilę miejsca pracy.

Bezrobotni są niezadowoleni z obniżenia zażają udzielać informacyj. W pobliżu policjant mundurowy zabija czas w swobodnej pogawędce z kilku robotnikami, obok kręci się wywiadowca. Teren objęty strajkiem znajduje się pod opieką policji, lecz jak dotychczas nie miała ona okazji do interwencji. Strajk upływa spokojnie.

Bezrobotni są niezadowoleni z obniżenia zarobków wskutek skrócenia dnia pracy. W ubiegłym tygodniu w sobotę wypłacono im po 11 zł. 65 groszy za 6 dni pracy, t. j. po 1,94 zł. za dniówkę. Bezrobotni uważają to za zbyt niską stawkę i domagają się wypłaty na przyszłość po 40 groszy za godzinę.

Przy 8 godzinnym dniu pracy dałoby to 3.20 zł., przy 6 godz. — 2.40 zł.

Jeden z delegatów bezrobotnych strajkujących wyjaśnia nam, że strajk ma podłoże wyłącznie ekonomiczne i ma na celu wywalczenie podwyżki płac do normy, obowiązującej w innych miastach Polski, jak np. Lidzie, Białymstoku i t. d.

Do południa dnia wczorajszego strajk rozszerzył się na inne roboty w mieście. Zastrajkowali mianowicie robotnicy, zatrudnieni na robotach przy ul. Legjonowej oraz w Trynopolu i v Werkach. Według tych informacyj strajk objął wczoraj do 600 robotników.

Wszyscy bezrobotni z którymi rozmawialiśmy, narzekali przytem na stosunek dyrekcji wileńskiego Funduszu Pracy do nich. Bezrobotni twierdzą, że biura Funduszu Pracy nie zawsze wysłuchują ich próśb i skarg, a do dyrektora dostęp jest niezwykle utrudniony. Wbrew ogólnej tendencji bezpośredniego kontaktu interesanta z kierownictwem, co ostatnio szczególnie zaczęło obowiązywać w administracji wogóle, dyrekcja pozornie odgradza się od bezrobotnych murem urzędników niższych, którzy nie zawsze mogą wydać decyzję w sprawie petenta.

Bezrobotni są zdania, że strajk długo nie potrwa i że czynniki kompetentne uwzględnią ich postulaty.

* * *

Wczoraj popołudniu w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przy udziale delegacji strajkujących bezrobotnych, inspektora pracy oraz przedstawicieli Funduszu Pracy i magistratu. Konferencja ta trwała kilka godzin i nie dała żadnego rezultatu. Przedstawiciele bezrobotnych podobno nie posiadali pełnych pełnomocnictw. Dziś ma się odbyć dalszy ciąg „pertraktacyj".

(w)

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— WZROST ŚWIATOWEJ KONSUMCJI BAWEŁNY. „International Federation of Cotton" obliczyło, że światowe spożycie bawełny (prócz Niemiec i Włoch) wyniosło w czasie ostatniej kampanji rocznej, zakończonej w lipcu rb. 25375 miljbel, tj. o 1745 miljonów bel więcej niż w poprzednim analogicznym okresie. Spożycie poszczególnych gatunków bawełny przedstawiało się następująco (w miljonach bel — w nawiasach różnica w porównaniu z poprzednią kampanją) amerykańskiej 11,815 (wzrost o 1.417), indyjskiej 5.393 (prawie bez zmian).

POLSKA

— ZWIĘKSZONE OBROTY HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W SIERPNIU. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska, według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Stat. w miesiącu sierpniu br. wynosi: Przywóz: 251.906 tonn, wartości 87.368 tys. zł., Wywóz: 1.065.410 tonn, wartości 85.747 tys. zł.

Saldo ujemne w miesiącu sierpniu rb. wynosi 1.621 tys. zł.

W porównaniu do miesiąca lipca rb. zwiększył się wywóz o 1.696 tys. zł., przywóz zwiększył się o 4.914 tys. zł.

— WZROST EKSPORTU ŻYTA I JĘCZMIENIA ORAZ PSZENICY W SIERPNIU. Eksport poszczególnych gatunków zbóż w Polsce w miesiącu sierpniu przedstawiał się następująco (w tonnach — w nawiasach eksport w lipcu): pszenica 21.147 (2.742), żyto 34.720 (12.490), jęczmień 24,626 (13.441), owies 5.135 (7.661). Jak widać z tych liczb w sierpniu nastąpiło poważne ożywienie eksportu pszenicy, żyta i jęczmienia.

NIEMCY

— OLIMPJADA ZAWIODŁA NADZIEJE NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU HOTELOWEGO. „Die Gastwirtszeitung" stwierdza, że nadzieje, jakie były pokładane przez właścicieli zakładów gastronomicznych i hotelowych w napływie turystów zagranicznych na Olimpjadę spełniły się tylko częściowo. Szczególnie boleśnie odczuli zawód właściciele lokali, którzy przekształcili sale zabaw na kwatery masowe wykorzystane przeciętnie tylko w 10 proc. Nawet kwatery poprzednio zamówione nie były wykorzystane. Biorąc pod uwagę szereg inwestycyj, poczynionych ze spodziewanym napływem gości olimpijskich, poszczególne zakłady poniosły nawet straty.

AMERYKA

— PIĘCIOLETNI PLAN GOSPODARCZY BRAZYLJI. Prezes Komisji Finansowej złożył na plenum Parlamentu Brazylji oprócz preliminarza budżetowego na rok 1937, również program gospodarczy na okres pięciu lat, przewidujący przyznanie specjalnych kredytów w wysokości półtora miljarda milrejsów na przeprowadzenie niezbędnych prac i inwestycyj budowlanych. Oprócz budowy dróg, linij kolejowych, portów i kanałów, mają być przeznaczone specjalne kwoty na uzdrowienie stosunków w rolnictwie i wiercenia w przemyśle naftowym. Środki kredytowe na te cele mają być uzyskane z zysków na gospodarce dewizowej w wysokości około miljona funtów szterlingów rocznie, pozatem z funduszu narodowego i z operacyj kredytowych. Na uzbrojenie armji i floty jest równocześnie przewidziany specjalny kredyt w wysokości przeszło miljarda milrejsów z czego 750 miljonów ma być przeznaczone na odnowienie floty wojennej i ukończenie nowego arsenału morskiego, reszta zaś z tej sumy będzie poświęcona na zakup materjału wojennego i budowę fabryk przemysłu wojennego.

Sensacyjna afera 18-letniej dziewczyny

Władze śledcze w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczej szantażystki-złodziejki, która grasując od dłuższego czasu na terenie Warszawy, dokonała licznych i niezwykle pomysłowo przeprowadzonych przestępstw.

Ściganą przez policję jest młoda, 18-letnia i bardzo urodziwa dziewczyna. Nieletnia przestępczyni dokonywała przeważnie kradzieży. Ubrana w mundurek szkolny dostawała się podczas przerw do szkół żeńskich i kradła w oszczelny sposób palta uczennicom, teczki z książkami, a nawet zdołała wśliznąć się do pokoju nauczycielskiego w jednej ze szkół i skradła futro nauczycielce p. Zofii W. Na rzekomą uczennicę woźni nie zwracali uwagi, toteż mogła wraz z łupem spokojnie wydalać się z miejsca przestępstwa.

Pomysłowa złodziejka okradała również uczennice z młodszych klas. Zawierała z dziewczynkami znajomości przed szkołą i zdobywszy przy pomocy łakoci zaufanie dzieci, okradała je następnie z książek, garderoby i drobnych sum pieniędzy.

Korzystając z wyjątkowej urody, rzekoma uczennica zawierała również znajomości ze starszymi panami. Był to bodaj najkorzystniejszy proceder młodej przestępczyni. Rzekomo „uwiedziona" uczennica, wymuszała następnie z łatwowiernych ofiar znaczne sumy na „doktora", czy też poprostu domagała się pieniędzy, grożąc skargą do żony i kompromitacją.

Na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowanych zdołano po dłuższych obserwacjach niebezpieczną grasantkę aresztować. Okazała się nią 18-letnia Zofia Stanisława Łagodzińska, zamieszkała stale na Annopolu. O niezwykłym sprycie i „talencie" nieletniej przestępczyni świadczy fakt jej ucieczki.

W drodze z komisarjatu do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską, Łagodzińska zdołała zmylić uwagę konwojenta i zbiegła. W mieszkaniu Łagodzińskiej znaleziono podczas rewizji zbiór zdjęć pornograficznych i spis nazwisk szantażowanych osób.

Chciał przyjrzeć się z bliska...

W dniu 13 bm. o godz. 10,10 pociąg osobowy nr. 552 zdążający z Królewszczyzny do Wilna pomiędzy stacjami Worobajewo—Postawy na 94 km. najechał na kamień położony na torze, wskutek czego został uszkodzony nieznacznie lewy przedni ochraniacz i złamany kran. W toku dochodzenia ustalono, że położył kamień Sergjusz Pietkiewicz, lat 16, pastuch, pozostający na służbie u Władysława Wyrwicza (osada Sowczyno, gm. postawska). Pietkiewicz przyznał się do tego czynu i oświadczył, że chciał pociąg zatrzymać, aby przyjrzeć się mu zbliska. Pietkiewicz zdradza niedorozwój umysłowy.

Nabój karabinowy w ręku dzieci

W dniu 12 bm. między godz. 11 a 12-tą w Zbrodnie, gm. rzeszańskiej, Helena Stankiewiczówna, lat 9-ciu, z dwiema młodszemi siostrami znalazła nabój karabinowy, który położyła na kamieniu i uderzyła drugim kamieniem. Wybuch spowodował zranienie dwuch palców prawej ręki. Rodzicy przewieźli ją do szpitala św. Jakuba.

Tabela loterii

z dnia 14 września

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł na nry: 76156 79935 110412 174276
5.000 zł na nry: 21717 113529 119340.
2.000 zł na nry: 15649 22471 29378 50667 77877 81935 82916 92374 116080 117525 135547 155410 161883.
1.000 zł na nry: 13239 11872 14132 17449 19369 21194 33086 34552 37892 38339 63248 71606 86031 88803 91938 103222 107826 107933 110712 111729 113350 113315 125731 127894 128513 138437 138678 159938 169622 176480 179531 178145 179905

Wygrane po 200 zł.

21 30 179 515 656 799 828 968 1161 200 92 555 86 706 915 2096 162 294 629 68 360 3259 439 530 645 511 57 961 4123 76 208 551 87 617 939 5145 400 40 505 6 51 737 944 6015 393 829 7186 223 302 437 565 68 979 99 8188 297 371 745 61 922 9006 123 91 272 406 79 639 839 95
10126 42 384 422 31 68 523 24 691 772 74 925 33 72 11105 19 358 627 55 12243 333 [illegible]

[illegible]

190037 179 406 65 524 44 57 85 674 93 803 938 191048 232 568 91 896 931 78 192918 212 498 523 788 916 193001 368 665 743 45 [illegible] 938 194130 376 81 562 664 725 64 72 839

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

174 397 586 894 925 1405 905 653 954 2094 331 794 935 57 3257 312 517 4320 538 5084 499 6076 319 750 870 89 7110 66 546 64 967 8089 290 384 688 737 9130 51 336 700 853 980
10094 120 314 30 618 712 928 11181 448 86 705 51 12070 201 310 42 420 13251 331 613 38 920 27 14001 38 352 54 439 77 562

[illegible]

182089 139 550 863 183005 275 731 184846 90 185204 638 871 903 71 186065 316 633 756 187018 238 900 70 751 188494 638 189087 267 98 400 37 551 806
190103 832 191236 617 917 192713 193645 194022

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. na nr.: 139927
25.000 zł. na nr.: 126692
20.000 zł. na nr.: 57729
10.000 zł. na numery: 113726 82855 98641 126444
5.000 zł. na numery: 57016 92032 129020 132483
2.000 zł. na numery: [illegible] 9925 29416 34[illegible] 34688 35969 36243 66847 70 661 82876 84388 92156 35541 133532 137506 150926 151763 172911 173779 191028 191298 193837
1.000 zł. na numery: 3626 13104 30034 35877 36796 40605 44877 54367 62809 74251 76616 89693 96103 99956 12[illegible] 133394 138374 143273 158347 161645 161723 178533 183271 192591

Wygrane po 200 zł.

293 578 60 43 935 1105 278 872 77 80 2323 99 425 59 536 936 3000 25 123 431 564 643 715 824 78 4043 250 316 598 718 39 70 880 5186 204 64 303 566 734 962 6079 214 325 682 7204 462 572 848 8073 207 514 632 9553 755 918 45
10282 472 504 604 99 830 11232 480 540 756 12257 316 51 91 685 868 971 13014 564 15102 82 561 846 16165 469 607 802 12 17269 344 519 620 753 916 18004 255 370 403 590 609 770 19218 34 457 561 669 781 87
20034 69 514 84 646 756 65 21007 372 [illegible]

Rolnictwo z pow. wileńsko-trockiego na F. O. N.

13 września r. b. odbyło się w Wilnie organizacyjne Zebranie Powiatowego wileńsko-trockiego Komitetu Rolnictwa na F. O. N. Na Zjeździe wzięli udział delegaci organizacyj rolniczo-społecznych i rolniczo-zawodowych, działających na terenie powiatu.

Uchwalono jednogłośnie opodatkować się na rzecz F. O. N. po 2 kg. zboża od ha. Zebranie wyłoniło Komitet Wykonawczy, składający się z 8 osób, do którego weszli przedstawiciele poszczególnych organizacyj z p. Tauroginskim Edwardem, prezesem O. T. O. i K. R. w Wilnie, jako przewodniczącym Komitetu.

Jednocześnie zostały wyznaczone terminy zebrań w poszczególnych gminach, na których zostaną wyłonione komitety gminne i gromadzkie.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 11 b. m. (w złotych za 1 kg.):

Chleb żytni przem. 55% (detal) 0,29, chleb żytni przem. 75% (detal) 0,25, chleb żytni razowy 98% (detal) 0,21—0,22, chleb pszenny przem. 65% (detal) 0,40. Mąka pszenna (detal) 0,30—0,45, mąka żytnia razowa (detal) 0,15½—0,18, mąka żytnia pytlowa (detal) 0,24—0,28. Mięso wołowe (detal) 0,70—1,00, mięso cielęce (detal) 0,80—1,10, mięso baranie (detal) 0,70—0,90, mięso wieprzowe (detal) 1,20—1,50. Karpie żywe (hurt) 1,30—1,60, (detal) 1,50 — 1,80. Szczupaki żywe (hurt) 1,70—1,80, (detal) 1,80—2,20, szczupaki śnięte (hurt) 0,60—1,40, (detal) 0,80—1,80. Sielawy (detal) 2,00—2,40, sielawy drobne (detal) 1,20. Okonie (hurt) 0,40—0,80, (detal) 0,60—1,40. Płotki (hurt) 0,30—0,40, (detal) 0,30—0,80. Ziemniaki (detal) 0,03½—0,05. Kapusta (detal) 0,04—0,10. Marchew (detal) 0,15. Buraki (detal) 0,10—0,15. Cebula (detal) 0,14—0,20. Masło świeże (detal) 1,80—2,20, masło solone (detal) 1,50—1,80. Mleko (detal) 0,15 za 1 litr. Śmietana (detal) 0,60—0,90 za 1 litr. Jaja (detal) 0,05—0,07 za 1 szt. Papierówka (hurt) 10,75 za 1 m. p. Materjały sosn. eksp. (hurt) 42,00—44,00 za 1 m^3, materjały świerk. (hurt) 40,00—42,00 za 1 m^3.

Ludwik Weinert Wilton 27

PANTERA

Powieść sensacyjna

Panna Wingrove rzuciła w zwierciadło niechętne spojrzenie, ale nie byłaby chyba kobietą, gdyby widok własnego odbicia nie zrobił na niej wrażenia. Od bieli sukni wspaniale odcinała się smagła cera i ciemne włosy. Grace, pokręciwszy się trochę przed lustrem, nabrała naraz apetytu do śniadania.

Zażywna kobieta spoglądała na nią rozpromieniona. Nagle głęboka zmarszczka znów pojawiła się pomiędzy brwiami dziewczyny.

— Nie, nie wytrzymam tego — powiedziała, z utęsknieniem spoglądając na park — muszę koniecznie odetchnąć świeżem powietrzem i użyć trochę ruchu.

Żądanie jej brzmiało stanowczo, a spojrzenie zapowiadało, że gotowa jest walczyć jeszcze energiczniej o jego spełnienie, ale ku jej szczeremu zdumieniu, Fanny nie sprzeciwiła się wcale.

— Naturalnie, pomyślałam już o tem. Przecież pani nie może tkwić cały Boży dzień w zamkniętym pokoju, niczem jakaś więźniarka. Gdybym tylko znalazła trochę czasu — zastanawiała się — samabym się panią zajęła... A zresztą, powiem o tem jaś... — zająknęła się — powiem o tem panu Rayne'owi

— Któż to jest ten pan Rayne? — zapytała niespodziewanie Grace, a twarz Fanny pokryła się naraz krwistym rumieńcem.

— Och — zaczęła z zachwytem, naraz jednak ostygła i z widocznem zmieszaniem nachyliła się nad bielizną. — Pan Rayne to poprostu pan Rayne — rzekła wreszcie. — Widziała go już pani wczoraj. Jest to prawdziwy pan i będzie pani z chęcią towarzyszył.

Grace bynajmniej nie życzyła sobie towarzystwa tego człowieka i nie miała zamiaru robić tajemnicy z uczuć, jakie do niego żywiła.

— Chcę iść na spacer sama — oświadczyła stanowczo, ale Fanny potrząsnęła energicznie głową.

— To niemożliwie. — Mówiłam już pani, że hodujemy parę panter. Ale to jeszcze nie wszystko: prócz panter są tu jeszcze dwaj dzicy ludzie. To jest, właściwie — sprostowała sumiennie — tak naprawdę dziki jest tylko jeden, bardzo zresztą poczciwy i dobroduszny. No i właśnie ten drugi, który w gruncie rzeczy nie jest dziki, mógłby panią nastraszyć. Chociaż tak po prawdzie i on nic pani nie zrobi. A gdyby tylko odważył się pokazać pani na oczy, proszę zaraz mnie zawołać. Już ja go urządzę...

W piętnaście minut potem Grace Wingrove schodziła nadół. Przy drzwiach wyjściowych stał wysoki, wytworny mężczyzna, który na jej widok uprzejmie uchylił kapelusza. Grace nawet na niego nie spojrzała, kierując się ku dziedzińcowi. Usłuchała jednak, kiedy spokojny głos za jej plecami powiedział:

— Jeśli ma pani ochotę obejrzeć nasze zwierzęta, proszę na lewo.

W milczeniu szli ku gęstwinie, którą Grace obserwowała wczoraj przez okno. Zdawaćby się mogło, że niema tam wogóle żadnej drogi. Rayne jednak odchylił w pewnem miejscu gąszcz gałęzi, poza któremi ukryta była wąska ścieżka. Poszedł teraz przodem, troskliwie usuwając z drogi krzewy, które mogłyby jej przeszkadzać, poza tem jednak nie zwracał na nią najmniejszej uwagi. Grace była z takiego obrotu sprawy szczerze zadowolona. Spodziewała się, że będzie usiłował wszcząć rozmowę towarzyską i zgóry uzbroiła się przeciw tym zakusom w pancerz lodowatego milczenia. Skoro jednak nie miał takich zamiarów, tem lepiej.

Dopiero w bezpośredniej bliskości klatki, przerobionej, jak się okazało, z budynku stajennego, Rayne uczuł się w obowiązku udzielić jej kilku wyjaśnień.

— Są to czarne pantery z Wysp Sundajskich, Samiec i samica. Proszę się do nich zbytnio nie zbliżać, bo kiedy zobaczą obcego człowieka, stają się bardzo niespokojne.

Mówił tonem suchym i mentorskim. Jego męska, regularna twarz o energicznym podbródku i srebrnych nitkach na skroniach, miała w sobie wyraz znudzenia.

Obydwie pantery, wygrzewające się dotychczas spokojnie na słońcu, zerwały się na widok ludzi na równe nogi i, nastroszywszy lśniącą szerść, zaczęły biegać po klatce i warczeć groźnie. Nagle jedna rzuciła się na żelazne pręty, uderzając w nie łapami.

Grace cofnęła się mimowoli i byłaby niewątpliwie upadła, gdyby Rayne jej nie podtrzymał. Jednakże, nim jeszcze zdążyła się przeciwstawić jego pomocy, cofnął ramię. Zmieszana, nie zdołała wypowiedzieć nawet lakonicznego „dziękuję".

W tej chwili wyrósł jak z pod ziemi smagły nawpółnagi człowiek o egzotycznej koafiurze. Jedno słowo w niezrozumiałem narzeczu wystarczyło najzupełniej, by zwierzęta się uspokoiły.

— To Mamed — wyjaśnił Rayne krótko — wychował te zwierzęta i teraz słuchają każdego jego skinienia.

(D. c. n.).

KRONIKA

Środa 16 Wrzesień

Dziś: Korneljusza M.
Jutro: Stygmaty św. Franciszka

Wschód słońca — godz. 4 m. 54
Zachód słońca — godz 5 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15.IX 1935 r

Ciśnienie 770.
Temperatura średnia +12.
Temperatura najwyższa +19.
Temperatura najniższa +7.
Opady —
Cisza.
Tendencja bar.: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

1) Sokołowskiego — Tyzenhauzowska, 2) Mańkowicza — róg Piłsudskiego i Nowogródzkiej, 3) Jundziłła — Mickiewicza 33, 4) Narbuta — św. Jańska, 5) Turgiela i przedmiejskich — Niemiecka 15.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: redaktor Wolkowyski Mikołaj z Warszawy, Mitz Jerzy z Warszawy, Kwaśniewski Władysław z Warszawy, adw. Kawczak Stanisław z Warszawy, prof. Arnold Stanisław z Warszawy, Rauch Mojsiej z Bydgoszczy, adw. Onpiszewski Stanisław z Brześcia, Szykier Jakób z W-wy, Gierżabek Janusz z Warszawy, Nikitin Aleksander, ziem. z Włodzimierza, inż. Stocker Marjan z Warszawy, Dzięciołowski Władysław z Równego, Okuszko Aleksander, ziem. z maj. Iłów, Własak Henryk, oper. film. z Warszawy, inż. Geriz Teodor z Warszawy, Dobrowolski Kazimierz z Warszawy, adw. Zienkiewicz Ziemisław z Warszawy oraz prof. Kętrzyński.

MIEJSKA.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Dur brzuszny — 2, dur plamisty — 1, błonica — 5, płonica — 4 (w tem 1 zgon), gruźlica 7 (2 zgony), zapalenie opon mózgowych—2, krztusiec — 4, jaglica — 12, wąglik — 2, tężec — 1.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym stan chorób zakaźnych wykazuje zmniejszenie, z wyjątkiem gruźlicy.

— SIEĆ WODOCIĄGOWA ROZSZERZA SIĘ. Na Zarzeczu przystąpiono już do prac nad budową linji wodociągowej, która będzie się ciągnęła przez całą ulicę Zarzeczną i połączy się z rurociągiem z ul. Popowskiej, zasilając Szpital Wojskowy, który dotychczas nie był przyłączony do sieci wodociągowej. Obecnie układa się rury wodociągowe pod mostem Zarzecznym.

Nowa linja będzie podawała wodę pod wysokiem ciśnieniem, co umożliwi przyłączenie do wodociągu posesyj, znajdujących się na pagórkowatych i wzniesionych uliczkach, jak ulice Letnia, Wiosenna i inne, a na wypadek rozbudowy tej linji i dalszych ulic, jak np. Senatorska.

— ROZPOCZĘCIE BUDOWY STACJI HYDROFOROWEJ. Magistrat oddał firmie „Grodzki" prace nad budową stacji hydroforowej na ulicy Belmy. Roboty zaczęto w ub. sobotę.

Nowa stacja hydroforowa będzie podstawą trzeciej strefy wodociągowej i umożliwi zaopatrzenie w wodę radjostacji na Lipówce — i całej dzielnicy Nowy Świat.

— REGULACJA POCZĄTKU UL. WIELKIEJ POHULANKI. W związku z regulacją ul. Legjonowej zaczęto doprowadzać do porządku zakończenie tej ulicy a początek ul. W. Pohulanki od białych słupów do św. Jacka. Białe słupy zostaną otoczone trawnikiem i pas tego trawnika będzie ciągnął się prze środek ulicy do św. Jacka. Dotychczasowa jazda między słupami będzie więc zamknięta.

— ODDZIAŁ POCZTOWY W GMACHU BRACI JABŁKOWSKICH. Wileńskie władze pocztowe zamierzają uruchomić w najbliższym czasie nowy oddział pocztowy w gmachu Braci Jabłkowskich na ul. Mickiewicza. Toczą się obecnie pertraktacje w sprawie wynajęcia lokalu.

— NAPRAWA BRUKU NA UL. SŁOWACKIEGO. Do jednej z najbardziej zaniedbanych jezdni należała ulica Słowackiego. Bruki reperowano kawałkami, w miejscach, gdzie wozy wyżłobiły największe doły.

Obecnie znów kończy się łatanie kawałka jezdni na tej ulicy przed dyrekcją kolejową.

A tymczasem sam koniec ulicy, za ul. Kijowską, nie ma ani kawałka kamienia.

PRASOWA

— URODZAJ NA EFEMERYDY. Wczoraj ukazał się w Wilnie pierwszy numer niepozornie wyglądającego i nie rokującego długiego żywota „Goniec Wileński". Jak głosi podtytuł, jest to organ polskiej myśli narodowo-radykalnej. Jako wydawca figuruje p. Leopold Broniewicz. Jest to emerytowany kapitan korpusu sądowego.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursy angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci składający egzaminy CELUJĄCO.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych** w Wilnie ulica Kopanica 5 przyjmuje zapisy do szkoły na rok 1936-37 na Wydziały: Murarski i Ciesielski.

W miesiącach wrześniu i październiku odbywa się obowiązująca praktyka budowlana dla nowoprzyjętych.

Z POCZTY.

— NOWA PISOWNIA. Przed wprowadzeniem nowej pisowni w życie narzekano, że wpłynie ona na podrożenie telegramów, ponieważ rozdzieli szereg wyrazów. Oczywiście najbardziej narzekał nieraz żartobliwie ten, kto zmuszony jest często korzystać z telegrafu, jak np. kupiec w pilnych sprawach itd.

Praktyka jednak rozwiała te obawy. Od chwili wprowadzenia nowej pisowni klienci telegrafu zaczęli starannie unikać w depeszach wyrazów rozdzielonych. Jest to zresztą objaw normalny, bo w depeszach zawsze unika się rozdzielonych wyrazów. Nowa pisownia zubożyła więc język depesz, rugując z niego cały szereg wyrazów.

RÓŻNE.

— SPROSTOWANIE. W artykule St. Szantera p. t. „Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny" z dnia 10 bm. wskutek drukarskiego defektu technicznego został wypaczony sens czwartego od końca zdania, które powinno brzmieć: „Szkoła jako wstęp do życia nie może być oparta na sztucznych i abstrakcyjnych założeniach teoretyczno-programowych, lecz na konkretnych faktach życia, które biegnie..."



TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj, w środę wieczorem (o godz. 8.15) grana będzie w dalszym ciągu w pełni największego powodzenia, niezwykle zabawna, pogodna, owiana miłym sentymentem, świetna komedia F. Gandery **„O PIĘĆ MINUT ZAPÓŹNO" („Górą serca").**

Przed inauguracją nowego sezonu, który nastąpi w pierwszych dniach m-ca października, dana będzie jeszcze jedna premiera. Będzie nią znakomita komedia **„Stare wino".**

Na otwarcie nowego sezonu ukaże się po raz pierwszy w Wilnie komedia Wincentego Rapackiego (ojca) **„BOGUSŁAWSKI I JEGO SCENA".**

KONCERT EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ.

Nasza znakomita rodaczka, światowej sławy śpiewaczka EWA BANDROWSKA-TURSKA, przed nowym wyjazdem na dłuższe tournée śpiewacze zagranicą, wystąpi **tylko raz jeden** ze swoim koncertem **w piątek bież. tygodnia** wieczorem (o godz. 8.30) w Teatrze Miejskim na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Ostatnie dni Rewji **„Według nowej ortografji".** Dziś i jutro przed rozpoczęciem sezonu operetkowego, aktualna rewja artystyczna „Według nowej ortografji". Ceny propagandowe.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO W LUTNI.

W sobotę rozpoczyna działalność operetka. Strona reżyserska spoczywać będzie w tych samych co poprzednio dłoniach pp. Michała Tatrzańskiego i Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. W personaljach zajdą zmiany również niewielkie, a mianowicie: Janina Kulczycka, jak zwykle, w charakterze występowiczki spędzi w Wilnie kilka miesięcy, jako primadonny, pozyskano pp. Zuzannę Karin i J. Owidzką, oraz na część sezonu Sławę Bestani. Jako pierwszego **tenora pozyskano** Marjana Wawrzkowicza. Wodewilistami będą J. Szczepański (Warszawa), oraz K. Chorzewski (Łódź). Na innych stanowiskach aktorskich pozostają Leopold Detkowski, St. Brusikiewicz, Skubiński, J. Plewiński. Primabaleriną pozostaje M. Martówna, baletmistrzem zaś Józef Ciesielski. Jako pierwsza operetka grana będzie Straussa „Teresina".

TEATR „NOWOŚCI". Ludwisarska 4.

Teatr „Nowości". Dziś, środa 16. IX. jak co dziennie 2 przedstawienia pt. „Karuzela śmiechu".

Początek seansów o godz. 6,30 i 9,15. Balkon 25 gr. (cena propagandowa).

— KINO „PAN" otwiera sezon jednocześnie z Warszawą najbardziej rewelacyjnym filmem, będącym dumą i chlubą produkcji 1936/37 p. t. „Pasteur". W roli głównej Paul Muni.

RADJO

ŚRODA, dnia 16 września 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,20 — Dziennik por.; 7,30 — Program dzienny; 7,35 — Informacje; 7,40 — Na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Skrzynka rolnicza; 12,13 — Dziennik południ.; 12,23 — Muzyka opisowa; 13,10 — Chwilka gospodar. dom.. 13,15 — Fragmenty z operetek; 14,15 — 15,30 — Przerwa; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,38 — Życie kulturalne; 15,45 — Z rynku pracy i ruch statków; 15,55 — Słuchowisko dla dzieci; 16,15 — Trio salonowe P. R.; 17,00 — Koncert; 18,00 — Toaleta poranna Napoleona, feljeton; 18,10 — Muzyka popularna; 18,40 — Listy słuchaczów omówi T. Łopalewski; 18,50 — Koncert rekl., 19,00 — Pogadanka; 19,10 — Koncert; 20,00 — Koncert życzeń; 20,30 — Z wędrówki po prowincji; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Koncert chopinowski; 21,30 — Arje i pieśni w wykonaniu Janiny Tupperowej; 22.00 — Wiadomości sportowe; 22,15 — Migawki muzyczne; 22,55 — 23,00 — Ostatnie wiadomości.

Zmiana taryfy silnikowej

Magistrat miasta Wilna na posiedzeniu w dniu 9 września 1936 r. uchwalił obniżyć taryfę dla abonentów silnikowych, posiadających licznik dwutaryfowy.

Należność za zużyty prąd będzie obliczana w/g poniższej tabelki:

					Dzienna	Nocna
Od	1	do	1000	kwg.	25 gr.	30 gr
„	1	„	3000	„	22 „	„ „
„	1	„	5000	„	21 „	„ „
„	1	„	10000	„	19 „	25 „
„	1	„	12000	„	18 „	„ „
„	1	„	30000	„	15 „	„ „
„	1	„	150000	„	12 „	„ „
„	1	„	250000	„	11 „	„ „
„	1	„	500000	„	10 „	„ „
„	1	„	750000	„	9 „	„ „
„	1	„	1000000	„	8 „	„ „

Dla młynów i fabryk makaronów:

Od	1	do	20000	kwg.	15 gr.	25 gr.
„	1	„	50000	„	14 „	„ „
„	1	„	300000	„	13 „	„ „

Czas nocny liczy się w miesiącach:
XI, XII I i II — od godz. 16—22.
III, IV, IX i X — od godz. 10—22.
V, VI, VII i VIII — od godz. 20—22.

Wyżej wymieniona taryfa obowiązuje z dn. 9 września 1936 roku.

Na wileńskim bruku

ZDEMOLOWANIE DRUKARNI.

Wczoraj w nocy została częściowo zdemolowana drukarnia „Jutrzenka" przy zaułku Bonifraterskim. Napastnicy porozrzucali czcionki, powywracali kaszty, uszkodzili maszynę. Najścia dokonano na tle zatargu z właścicielem drukarni. (c)

WYPADEK PRZY PRACY.

Na ulicy Legjonowej podczas robót ziemnych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik J. Jakubowicz. Trafił pod wagonetę. Pogotowie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. (c)

BATALJA RODZINNA.

Na ulicy Zawalnej miała miejsce wczoraj krwawa awantura, wywołana przez niejakiego Benjamina Gellera. Geller czując urazę do rodziny, że sprzeciwia się jego zamiarom matrymonjalnym (chciał się ożenić z córką „profesora" Lipmana), dotkliwie pobił siostrę Ettę, szwagra Gorfinkiela, następnie ojca i matkę.

Sensacyjne aresztowanie w związku z procesem bandy przemytniczej

Jak wiadomo przed kilku dniami toczył się w wileńskim sądzie okręgowym i został przerwany do dnia 24 bm. proces bandy przemytniczej z Ignalina, która według aktu oskarżenia grasowała od r. 1927 narażając skarb państwa na miljonowe straty.

Obecnie w związku z tym procesem dokonano sensacyjnego aresztowania. — Z polecenia władz śledczych aresztowany został w Ignalinie znany na naszych ziemiach kupiec skór, Srul Aron. Aresztowanego sprowadzono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Jednocześnie z polecenia władz śledczych został aresztowany w ostatniej chwili na granicy polsko-czechosłowackiej wagon skór, wysłany przez wspomnianego kupca do Czech. Zachodzi przypuszczenie, że skóry te pochodziły również z przemytu. (c).



I N F O R M A T O R

MANUFAKTURA i SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BŁAWAT POLSKI“
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL“
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY

O. ZAŁKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-33

OPAŁ

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna bocznica:
— Kijowska 8; tel. 999 —

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE“
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
S-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL“
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
WŁ. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA i KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA“
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRLICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 646

„BON-TON“
Wilno, Wielka 21

JAN FRLICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARJA KOSINOWA
Wilno Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY

I ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR“
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ocynkowana i pomalowana
T-wo METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
Wilno, Mickiewicza 23, tel 18-06

„E L F A“
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kaflarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NARZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel. 669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA“
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA“
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA“
Wilno, ul. S-to Jańska 1

NACZYNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 16-84

„OPTYK RUBIN“
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO“
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-77

WARSZAWSCY FRYZJERZY
WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-06

OBUWIE I KALOSZE

„D E L T A“
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDJO“
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA“
Mickiewicza 9.

CASINO
JUŻ JUTRO otwarcie sezonu
niebywał. arcydziełem

BOUNTY

W rolach głównych:
Charles Langhton, Clark Gable i inni.
— Szczegóły jutro —

HELIOS Całe Wilno mówi o **Sylwji SIDNEY** **W cieniu samotnej sosny**
w filmie, który rozpoczyna nową erę w kinematografji
rż. **Henry Hathaway** — twórcy „Bengali“. Film wykon. całkowicie w **kolorach naturalnych**
Film, o którym długo mówić będą — Nad program: AKTUALJA. Początek o godz. 4-ej

Nowości (dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej) **ul. Ludwisarska 4**
BALKON 25 gr. Dziś! WIELKA REWJA SZLAGIEROWA p. t.
KARUZELA ŚMIECHU
Udział biorą ulubieńcy całej Polski: **Mela Grabowska**, Irena Różyńska, **Karol Hanusz**, Stefan Laskowski, **Włodzimierz Boruński** oraz **BALET**. Piękne kostjumy i wyśmienita oprawa dekoracyjna art. mal. wł. Zalewskiego. Codziennie seanse o godz. 6.30 i 915

SWIATOWID w arcywes. polskim filmie p. t. Wesoła trójka Ina Benita, E. Bodo i Fertner
JAŚNIE PAN SZOFER
Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO Przebojowa komedja muzyczna **„PIOTRUŚ“**
W roli gł. najweselsza trzpiotka ekranu ***Franciszka GAAL***
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

Rutynowany NAUCZYCIEL **MUZYKI** udziela lekcyj **GRY NA FORTEPJANIE**
Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Eugenja Kobylińska
Pamiętnik nauczycielki
Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

Kołdry WATY, WATOLI K zauł. **Oszmiański** Kit i Fajmuszewicz

Były nauczyciel
szkół powszechnych z czasów zaborczych, — 58 lat, obarczony rodziną, bez pracy i najmniejszych środków, uprasza o pomoc, bodaj o obuwie i ciepłą odzież. Łaskawe ofiary przyjmie Redakcja Kurjera Wileńskiego **pod b. nauczyciel 58 l.**

Potrzebny
Jeden duży lub 2 małe pokoje dla mężczyzny w ładnym dobrze utrzymanym domu, eleganckie wejście, wanna etc, przy rodzinie lub od gospodarza ew, z utrzymaniem. Oferty; Kurjer Wileński pod „Pilne“

Potrzebny
chłopak do nauki fotograficznej od lat 14 do 16 z ukończoną szkołą Art. Fot. Leonard Siemaszko, Wilno, Wielka 44 te 633

Niania
potrzebna na wyjazd do Warszawy do 2-ch dzieci 4 i 2 lat. Zgłosz.: W. Pohulanka 7 5 Szapiro

Zdolni agenci
którzy mają znajomości wśród sfer urzędniczych potrzebni za wysoką prowizję. Zgłaszać się: Trocka 11, firma „Embe“

ZAKŁAD FRYZJERSKI
męski i damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
Wykonuje solidnie ondulację trwałą
Ceny konkurencyjne

ZAKŁAD FRYZJERSKI
I. PALLERA
W. Pohulanka 19
zawiadamia P. T. Klijentek, że po gruntownym remoncie wykonują się wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa **damskiego** pod kierownictwem I. Pallera

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Męski i Damski
PUSZAS
ul. Ostrobramska nr. 20
Roboty wykonuje solidnie, ondulacja trwała

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„ANNA“
Miłosierna 2
wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

Wytwórnia cukierków i czekolady
Bron. Janczysa
ul. Wielka 34
Poleca czekoladę, jaja czekoladowe, krówki, karmelki i t. p.

Fabryka
środków opatrunkow. poszukuje przedstawiciela wprowadzonego aptekach, drogerjach. Wymagana kaucja, Zgłoszenia: Chodakiewicz, Warszawa, Leszno 74, tel. 115-238

NA SEZON
szkolny
wielki wybór obuwia po cenach dostępnych
Wł. Zubowicz
Wileńska 23

Poszukuję
5 pokojowego mieszkania z wszystkiemi wygodami na 1 m piętrz w śródmieściu. Zgłaszać w godz. 12-13, ul. Zakretowa 3, lub telef. 20 63 A M.

Kto chce
umieścić dziecko na mieszkanie z utrzymaniem, solidna opieka, a na żądanie z lekcją muzyki, niedrogo — niech się zgłosi do mieszkania nauczycielki emeryt., ulica Sierakowskiego 2 —7

SPRZEDAM
DOM nowy drewniany
Cena przystępna
ul. Dar 11 (przy Saskiej Kępie)

Fortepian
wiedeński w dobrym stanie sprzedam b. tanio. Wiadomość: telef. 4 69 od g 16—18

Rutynowany
buchalter z ukończeniem handlowej akademji w Wiedniu i długoletnią praktyką bankową i kupiecką poszukuje posady we własnym fachu, lub jakiejś innej pracy biurowej, zgodzi się zarządzać domem. Kawaler, posiada niemiecki język. Zgłoszenia do administracji Kurjera Wileńsk. dla B. T.

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74
Przyj m. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. **J. Jasińskiego** 5 — 18
róg Ofiarnej (ob. Sądu

POKÓJ
duży, umebl. z wygodami do wynajęcia
Piłsudskiego 34—5

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15 tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

KUPIĘ
dom
za gotówkę natychmiast na Zwierzyńcu, Zakrecie, Antokolu
Oferty do adm. Kurjera pod „Dom“

Ogłoszenie.

Naczelnik więzienia w Oszmianie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę dla więzienia następujących artykułów żywnościowych: mąki żytniej razowej 97% do 5000 kg, mąki żytniej pytlowej do 500 kg, mąki pszennej pytlowej 60% do 500 kg, kaszy jęczmiennej drobnej do 200 kg, kaszy gryczanej palonej do 200 kg, grochu polnego do 500 kg, fasoli do 500 kg, kapusty świeżej do 4000 kg, słoniny solonej do 400 kg, cukru kryształu do 200 kg, soli szarej jadalnej do 500 kg, ziemniaków do 50000 kg, mięsa wołowego do 200 kg, cykorji 10 kg, cebuli do 500 kg, pieprzu 5 kg, liści laurowych 1 kg, oraz drzewa sosnowego szczepanego 170 mtr. prz. 4

Oferty należy składać czy też przesyłać w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych“ do więzienia w Oszmianie do dnia 23 września 1936 roku do godz. 11. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Urzędzie Skarbowym wadjum w wysokości 5% oferowanej kwoty, lub złożyć w kancelarji więzienia gotówkę.

Więzienie zastrzega sobie wolny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu.

O szczegółowych warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Naczelnika Więzienia.

Oszmiana, dn. 2 września 1936 r.

Naczelnik więzienia (—) J. HUK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.